

11007/12
Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

76
Cena numeru pojedynczego 50 gr.

ROK VI (XI)

NR. 22

30 LISTOPADA

1929

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

DWUTYGODNIK • PRACOWNIKÓW • SAMORZĄDU
MIEJSKIEGO W POWIATOWEGO W I WIEJSKIEGO

WYDAJE • RADA • NACZELNA • ZWIĄZKÓW • PRACOWNIKÓW
SAMORZĄDOWYCH — POD REDAKCJĄ • CZ. ROKICKIEGO

DO WSZYSTKICH SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

Administracja *Pracownika Samorządowego* usilnie prosi wszystkie Samorządy, wszystkich Kolegów i pozostałych Czytelników, aby, korzystając z naszych ogłoszeń, koniecznie powoływali się przy zakupach i zgłoszeniach o kupno na *Pracownika Samorządowego*.

PRENUMERUJ!

XVI-ty rok wydawnictwa.

CZYTAJ!

ROZPOWSZECHNIAJ!

XVI-ty rok wydawnictwa.

„SIEW”

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Wiedz, że:

„SIEW” jest najlepszym przyjacielem młodzieży wiejskiej. Wychodzi na każdą niedzielę w objętości 16, często 24 stron druku i jest bogato ilustrowany.

„SIEW” prowadzi młodzież do zwycięskiej walki o lepsze Jutro, podaje wskazówki, jak młodzież wiejska winna się organizować i zaprawiać do nowego życia.

„SIEW” daje czytelnikom rzetelną wiedzę i szlachetną rozrywkę. Jest własnością młodzieży wiejskiej i każdy czytelnik może na jego szpaltach wypowiadać swoje myśli.

Prenumeratorzy „SIEWU” otrzymują bezpłatnie miesięcznik organ Związku Teatrów Ludowych.

„Teatr Ludowy”

Każdy pracownik oświatowy ze wsi winien prenumerować najtańsze i najstarsze pismo młodzieży wiejskiej

Prenumerata kwartalna wynosi Zł. 2 gr. 50. Rocznie 10 Zł.

NUMERY OKAZOWE WYSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE NA ŻĄDANIE.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Tamka № 1.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA
w BIAŁEJ w województwie krakowskim
rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę
BUDOWNICZEGO MIEJSKIEGO

Kandydat winien wykazać się:

1. obywatelstwem polskim,
2. ukończonemi wyższemi studjami technicznemi z przepisaniem egzaminami,
3. conajmniej dwuletnią praktyką w urzędach autonomicznych,

4. nieprzekroczonym 40 rokiem życia, dewodem fizycznego uzdolnienia do pełnienia służby budowniczego miejskiego.

Do posady tej przywiązane są pobory kategorii VII urzędników państwowych plus 15% dodatku komunalnego o i 40% dodatku kresowego na czas pobierania tego dodatku w Białej.

Posada będzie obsadzona na razie prowizorycznie, po roku służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należyte udokumentowane wraz z krótkim curriculum vitae należy wnieść do Magistratu król. woln. miasta Białej do 15 grudnia 1929 r.

Magistrat król. wol. miasta Białej

Burmistrz (—) *Dr. Zygmunt Döllinger*

5—8 groszy

NA GODZINĘ

kosztuje oświetlenie ulic i placów za pomocą najpraktyczniejszych, silnoświecących

LAMP

NAFTOWO-ŻAROWYCH

oryg. angielsk. syst. Kitsona i Polmet
100 — 200 — 300 — 600 i 1000 świec.

Dzielninie łatwa obsługa. Czas świecenia 14 — 30 godz. Dogodne warunki.

MILJON W UŻYCIU.

POLMET S. A.

FABRYCZNY SKŁAD SPRZEDAŻY:

BIURO *Janos* WARSZAWA
TECHN.-HANDL. Senatorska 38, tel. 13-41.

FABRYKA: LWÓW, NOWEJ RZEŻNI 25.



MAGISTRAT MIASTA SKIERNIEWIC
ogłasza

KONKURS

na stanowisko

DOZORCY SANITARNEGO
w Skierniewicach z dn. 1 stycznia 1930 r.

Kandydat winien wykazać się:

1. obywatelstwem polskim,
2. ukończeniem kursów sanitarno-dezynfekcyjnych, oraz znajomością badania nabiału,
3. ukończeniem conajmniej pełnej szkoły niższej.

Warunki płacy: pobory 250 zł. miesięcznie, oraz dodatek mieszkaniowy.

Termin składania ofert do dnia 15-go grudnia r. b.

URZĄD GMINY GOWOROWO
POW. OSTROLECKIEGO

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

POMOCNIKA PISARZA GMINNEGO
z uposażeniem w/g XII grupy płac. Po okresie służby próbnej możliwe jest uzyskanie uposażenia w/g grupy XI.

Podania z dołączeniem:

1. Własnoręcznie napisanego życiorysu,
2. Świadectwa zdrowia,
3. Świadectwa szkolnego, oraz z odbytych kursów studjów i t. p.,
4. Świadectwa z przebiegu dotychczasowej pracy, należy przesłać do Urzędu Gminy w Goworowie do dnia 20 grudnia r. b.

Wójt Gminy
(—) *Wójcik*

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

PISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU
MIEJSKIEGO, POWIATOWEGO I WIEJSKIEGO
WYCHODZI 15 I 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

— Przez samorząd i pracę społeczną do potężnej Polski —

REDAKCJA: WARSZAWA, KREDYTOWA 16, TEL. 117-93.

ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ŻÓRAWIA 27, TEL. 402-20

KONTO CZEKOWE w P. K. O.: 4601

Wł. konta: Zarz. Zw. Pr. Adm. Gm. Rz. P. i Wyd. Pr. Sam.

PRZEDPŁATA: NA CAŁY ROK — 10 ZŁOTYCH

NA PÓŁ ROKU — 5 ZŁ., NA KWARTAŁ — 2½ ZŁ.

OGŁOSZ.: 1 str.—200 zł., ½—100 zł., ¼ str.—60 zł.

Wolna cz. 1 str. okład. — 300 zł. — Samorządom 25% opustu.

TREŚĆ

W obronie zawodu naszego — St. Gajewski
O zgodną współpracę administracji państwo-
wej z pracownikami samorządowymi —
Br. Janowski
Przez oszczędność do dobrobytu — A. Za-
czyński
Wstępne przygotowania do trwałej ustawy
emerytalnej

WSPÓŁPRACA ZWIĄZKÓW

Wprowadzanie miejscowych statutów eme-
rytalnych

ODCINEK

Gromada — Józef Niecko

SPRAWY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

O większą zwartość organizacyjną — St.
Otto
Pracownikom miejskim województw zachod-
nich do wiadomości — Prezydjum
Związku
Ze Związku Zrzeszeń Pracowników Miej-
skich
Z życia kół i oddziałów

SPRAWY PRACOWNIKÓW POWIATOWYCH

Na dom wypoczynkowy w Zakopanem
Ze Związku Prac. Sam. Powiatowego Rz. P.
Z życia kół Zw. Prac. Powiat.

SPRAWY PRACOWNIKÓW GMINY WIEJSKIEJ

Istotna i poważna przyczyna rozdźwięku —
Tajster
Wymowny przykład przeciążenia pracą
w urzędach gminnych — Br. J.
Pobudujemy dom związkowy
Ze Związku Pracowników Administra-
cji Gminnej
Z życia naszych oddziałów

Poradnik prawny
Kronika
Nowe książki

Od Administracji

Zawiadamiamy naszych Sz. Czytelników i Przed-
płatników, że w tych dniach rozestaliśmy listy zalicze-
niowe na zaległą przedpłatę za *Pracownika Samorząd-
owego* za rok bieżący i lata ubiegłe.

Podkreślając trudne warunki finansowe, w ja-
kich wydawnictwo się znalazło, skutkiem opieszało-
ści w uiszczaniu przedpłaty — prosimy o terminowe
wykupienie zaliczenia, aby uniknąć reklama-
cyj pocztowych oraz strat, które z wrot
listów za sobą pociąga.

W obronie zawodu naszego

Zagadnienie urzędnicze istnieje nie od dziś —
jest stare, jak zagadnienie administracji, gdyż oba
są ze sobą ściśle związane. Dobrze rozwiązanie jednego
— pociąga za sobą właściwe rozwiązanie drugiego. Na-
leży iść dalej i stwierdzić, że dobra administracja za-
leży od doboru urzędników, od tego wszystkiego, co

się na zawód stanu urzędnika publicznego składa.
A więc od przygotowania i zamiłowania fachowego,
od godności i tradycji zawodowych, uświadczenia
narodowo-państwowego, poczucia społecznego i wier-
ności państwu.

Zaznaczamy, że mimo wszelkie różnice, potraktu-
jemy tutaj łącznie obydwie odłamy urzędników pu-
blicznych, gdyż chodzi nam o stosunek opinii do spra-
wy urzędników publicznych wogóle. Tembardziej jest
to uzasadnione, że opinia szerokich kół niezbyt roz-
różnia te dwa odłamy pracowników publicznych.

Zagadnienie dobrej administracji jest jednym
z pierwszorzędných czynników każdej państwowości.
Stąd oczywiście i zagadnienie urzędnicze jest czynni-
kiem pierwszorzędnym. Ani jedno, ani drugie nie ma
jednak tego zrozumienia wśród szerokich mas obywa-
teli dlatego właśnie, że najżywością tych mas doty-
czy. Administracja powołana jest dla ułatwienia ży-
cia mas, może się stać jednak i obrzydzeniem tego ży-
cia. Stąd obywatel reaguje bardzo silnie na wszelkie
niedokładności administracyjne, a czułość jego w tym
względzie odbija się przedewszystkiem na opinii jego
i na stosunku do stanu urzędniczego.

Biblioteka
UMCS
Lublin

W 870/94/102

Nie wnika w to, że urzędnik jest skrepowany w swych czynnościach ustawodawstwem, na które niestety wpływu nie ma takiego, jak należy, że ten urzędnik jest właściwie stróżem i wykonawcą ustawodawstwa bez względu na to, czy jest ono doskonałe, czy wadliwe. Stosunek obywatela do wadliwej ustawy przenosi się w całości na stosunek jego do urzędnika. Jakżeż trudna jest rola urzędnika między wykonywaniem ustawy, które nigdy nie przestanie być przymusem państwowym, a zamiłowaniem obywatela do nieograniczonej wolności! Stąd płynie wieczna niemal niechęć do urzędnika, brak zrozumienia i wyrozumiałości dla jego ciężkiej niejednokrotnie pracy.

Niestety, faktem jest, że gdy zagadnienia gospodarcze, finansowe i t. p. budzą duże zaciekawienie i są zagadnieniami żywej wymiany opinii publicznej, dociekają i studjów głębokich, to zagadnienie administracji, zagadnienie urzędnicze raczej się omija, jak jakieś zło konieczne. Tymczasem naprzykrzająca się kwestja też chce i ma pretensję, aby o niej mówiono publicznie, badano ją i zajmowano się jej ugruntowaniem. Powinnoby się tę sprawę omawiać w prasie codziennej, powinno pogłębiać w literaturze. Tymczasem prasa prawie że nie zajmuje się nią, czując instynktownie niechęć społeczną, wstręt, tkwiący w masach czytelników, których lepiej nie zrażać i nie naprzykrzać się im rzeczą niepopularną. Jeśli zaś w pewnych chwilach nieco szerzej prasa porusza tę sprawę za podjętą polityków partyjnych, to czyni to nie z pobudek istotnych, lecz w celach partyjnych i w sposób demagogiczny, co sprawie urzędniczej na korzyść nie wychodzi. Co się tyczy piśmiennictwa naukowego, to w niem znikomo mało znajdujemy amatorów do zgłębiania i oświeclania tych spraw. Prasa zaś zawodowa jest szerokim masom mało dostępna, bo kogoż

może obchodzić, jak i czem żyje urzędnik — ten w opinii bezkrytycznego ogółu pasożyt społeczny.

A tymczasem jak ważną jest ta sprawa zaniedbana — dowodzi choćby okoliczność, że państwo nasze zaledwie w r. 1928 zdobyło się na ustawę o organizacji ogólnych władz państwowych, a ustawy o organizacji samorządu terytorjalnego, a nawet gospodarczego są jeszcze w powijakach.

Należy zatem te rzeczy poruszać i domagać się ich poznania, celem ich zgłębienia i poważnego wyświeślenia, gdyż sama próba naukowego badania tego zagadnienia nada im właściwą powagę i znaczenie oraz pociągnie za sobą zainteresowanie publiczne. A gdy to osiągniemy, ustaną powierzchowne, nierzeczowe, a często i niesumienne napaści na stan urzędniczy. Staną się wtedy śmieszne, a zatem niegroźne i nieszkodliwe. Oczywiście krytyka nawet surowa, choćby poparta jaskrawymi wypadkami z życia urzędniczego, ale rzeczowa i nieugólniona bezpodstawnie, jest pożądaną, pożyteczną i celową. Natomiast nieumiarkowane i bezsensowne napaści ani nie są pożądane, ani nie mogą być celowe, a przytem są niegodne stanowiącego o sobie społeczeństwa.

Do wyprowadzenia sprawy urzędniczej z dotychczasowego stanu powinni się przyczynić sami urzędnicy.

A więc korzystajmy z potężnego środka, jakim jest słowo żywe i pisane, w obronie naszego stanu i zawodu.

St. Gajewski.

Fotografje, nadsyłane do odtworzenia w *Pracowniku Samorządowym*, powinny być: 1. czarne, 2. lśniące, 3. kontrastowe. *Tylko z takich fotografij wypadają dobre ilustracje.*

JÓZEF NIECKO

G r o m a d a

Utwór odznaczony II nagrodą na konkursie literackim Pracownika Samorządowego

Ciąg dalszy

III.

Od tego czasu Dębny do nikogo z niczem się nie odzywał. Zajście z Bajdurą było jakby pierwszym grzmotem, zwiastującym burzę. Po tym grzmocie nastąpiła w duszy Dębnego straszeczna cichość. Czuł jednak, że coś w tej cichości w nim się wzbuja, coś jakby się poczynia. Juści nie wiedział co. Nie starał się nawet myślami tego odgadywać. Gdy zaś o zajściu z Bajdurą myślał, sam sobie się dziwował. Wiary nawet nie dawał, że Bajdurze do oczu skoczył i całą prawdę mu wypowiedział.

— Pewnikiem to przez oną gorzałkę! — myślał.

Nie żałował jednak tego, szepnął sobie:

— Niechta wiedzą ludzie, że Bajdura przyjacielem im nie jest. Niechta wiedzą i o tem, że łąki od strony dworskich stawów osuszyć można, ino trzaby wyprawować, by dwór wody nie zatrzymywał.

A potem, niewiedzieć kiedy i jak, snuć się poczęły w wyobraźni Dębnego radosne obrazy. Oto idzie w stronę bajorzysk, dotykających dworskich stawów i ostrożnie stąpa, ale gdzież tam! Powierzchnia wcale się nie ugina, ani też woda się nie wyciska. Pogląda, a tu prawdziwa trawa się zieleni. Juści są jeszcze i sitowia, i lepiechy, i trzciny, ale i rzeżugi jakości więcej, i jakaś miękka się stała, kajściec z niej twardość i ostrość uleciała. Pogląda, jak ludziska na swoich działkach koszą i radują się, że niechno ino wykoszą i w stogi zwiozą, zaruteńko do kopania torfu się zabiorą. Jeszcze latoś go wysuszą, to na zimę na targ z nim pojedą, albo też przyjezdnym sprzedadzą. To i łatwiej będzie biedę opędzić — jakże! Słyszysz jak poniektórzy ku sobie pokrzykują:

— Hej! Słyszycie to kumie? Jak się to wam wydaje — he?

— Niby co?

— A niby owo bronowanie, o którym nopomykałem...

— A może to wartoby jesienią bronami przelecieć. Ziemia odrobinęby się otworzyła, ździebkoby odetchnęła, boćto tyle czasu pod wodą stała i kiśła.

O zgodną współpracę administracji państwowej z pracownikami samorządowymi

Na rozległym froncie pracy o byt i powagę państwa, spłaciwszy obficie daninę krwi, zajęły zastępy pracowników samorządowych ważny i odpowiedzialny odcinek pracy samorządowej i kulturalno-społecznej.

Warunki, w jakich pracownicy ci spełniać muszą swe trudne obowiązki, należy szerzej omówić ze strony zależności i współpracy ich z jednej strony z czynnikami społecznymi, z drugiej zaś z przedstawicielami władzy państwowej, sprawującej nadzór zarówno nad działalnością samorządów terytorjalnych, jak również i personelem urzędniczym.

I w gminach wiejskich, gdzie do niedawna samorząd, mocno ograniczony, nie mógł przejawiać zakrojonej na szerszą skalę akcji, i w miastach i miasteczkach naszych pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Główny ciężar tej pracy spoczywa przeważnie na barkach pracowników samorządowych, którzy nie tylko są wykonawcami zarządzeń władz nadzorczych i wszelkich przepisów prawnych, lecz również występować muszą ze zdrową i pożyteczną inicjatywą, licząc się zawsze z tem, że często przyjdzie im nie tylko samym, bez żadnej pomocy, tę inicjatywę w życie wprowadzać, lecz napotkać mogą na niespodziewany opór ze strony mniej może uświadomionego najbliższego otoczenia.

Nie tylko jednak małe uświadomienie ludności wiejskiej staje na przeszkodzie pracy państwowej i społecznej pracowników samorządowych. Bardzo częstym zjawiskiem, utrudniającem działalność zawo-

dową i społeczną, jest chęć i zabieg ludzi ze stronnictw politycznych wciągania pracowników samorządowych do roboty partyjnej.

Nejednokrotnie nawet stanowisko pracownika samorządowego zachwiane jest mocno, o ile odmową swoją narazi się czynnikom, mogącym rozstrzygać o jego losie. W wypadku zaś, gdy uległością pozyska sobie chwilową sympatię tej czy innej grupy politycznej, to zawsze naraża się na osobiste niebezpieczeństwo z chwilą, gdy zależnie od układu stosunków czy też wyboru nowej rady, stanie wobec nowych przekonań, których do niedawna jeszcze był przeciwnikiem. Dlatego też pracownikom samorządowym nie wolno przyjmować udziału w pracach partyjnych.

Dla pracowników samorządowych największą i najprostszą polityką jest ciężka, lecz za to uczciwa praca dla państwa. Za tę politykę zawsze zyskują sobie szczerą sympatię wyzwolonego z omamień partyjnych społeczeństwa a i państwo również o nich nie zapomni, gdy nadejdzie chwila uregulowania ich słusznych żądań zawodowych.

Nie można powiedzieć, że tylko z tej strony pracownicy samorządowi napotykają na przeszkody w swej spokojnej, codziennej pracy. Zakłóca im ten spokój i normalny tok pracy, pewien niepokój i zdenerwowanie, wywoływane często niezrozumiałym i zbyt może despotycznym stosunkiem przedstawicieli państwowych władz administracji ogólnej do ogółu pracowników samorządowych.

Zdawałoby się, że z chwilą, kiedy w Polsce przestały dmuchać coraz to z innej strony wiatry polityczne, kiedy minął bezpowrotnie okres krótkotrwałych, zależnych od przypadkowej większości sejmowej, rządów, — nastąpi wreszcie radykalna zmiana w panujących poprzednio stosunkach pomiędzy ogółem pracowników samorządowych a przedstawicielami władzy

— Ja takusieńko miarkuję. Trzeba jesienią gracie wziąć i kępy porównać, potem bronami przelecieć. Wiosną powtórzyć, nasienia jakiejś trawy poproszyć, to i niezła pasza urośnie.

— Juści, juści!

— A wy gdzie myślicie torf krajać, co? Bo ja to od samej dworskiej granicy...

— Takusieńko i ja...

— He, he! A wiecie to kumie?

— A o czym to?

— A toć ta nasza ugorzowska ziemia, to nie taka zła, ino że owa woda, co ją zalewa...

— A dyć o tem wszyscy oddawna już wiedzą. Jenó co począc? Poradzicie to temu, he?

— A rowy pokopać, wodę ku rzece skierować, co?

— Taj, to juści dobreby było! Ino nie nasza w tem siła, nie!

— Juści że nie! Ale gdyby tak, to widzi mi się coś jeszcze...

— A cóż takiego?

— A niby to, że owe tyfusy i inne zarazy nie imabyły się nas tak chciwie! Bo widzi mi się, że to one mokradła i bajorzyska ku nam zarazami tchną i na śmierć pokotem nas zadławiają — hej!

— Nie inaczej to! Jenó juści tak! Ino co począc — co?

— Ano, żeby tak słonku ziemię oddać. Niechby słonko latem ją wyparzyło — mówię wam, że inaczej w Ugorzowieby się stało, inaczej...

— Oj, juści inaczej! Jenó co począc?

— Ziemia czyściuśkie i dorodne zbożeby rodziła. Dzieci nasze z głoduby nie przymierały...

— Juści! Ale czy poradzimy to?

— Ta i poradzić nie poradzimy, ale...

— Ale co?

— A i we wsi inaczejby się stało. Błoto z przed chatby ustąpiło. W chatach ze ścian wilgoćby zesła. Grzyb przestałby ściany naszych chat przegryzać. A dzieciom naszym łacniejby było na prostych i zdrowych ludzi wyrastać.

— He — je — jej!

— Jaktó wszystko uczynić — jak?

Takie i tym podobne obrazy, rozmowy i pomysły snuty się w głowie Dębego. Przychodziły one same, nie wiedzieć skąd i poco, boć przecież Dębny wcale nie zamierzał niczego takiego czynić, aby te pomysły w życie wcielić. Dębny miał mocno rozwinięte poczucie rzeczywistości. Doskonale wiedział,

państwowej. Niezdrowe stosunki, jakie panowały poprzednio, wyrażały się w tem, że każda zmiana rządu pociągała za sobą z miejsca t. zw. „czystkę“, przede wszystkim na stanowiskach przedstawicieli władzy politycznej w powiatach, której zadaniem było nastawianie opinii i podległych im organów w tym kierunku, skąd chwilowo silniejszy wiatr wieje. Baczna przytem uwagę zwracano na pracowników samorządowych, gdyż ci, stykając się stale z ludnością wiejską, posiadają niemałe na nią wpływy. Opornych i nie ulegających chwilowym prądom pracowników, którzy zajęci swą pracą zawodową, pochyleni nad zawsze pełnym warsztatem pracy, zbiegiem okoliczności odwróconych plecami do wiejskiego wiatru, zawsze czekał jeden i ten sam smutny koniec, — szykany, maltretowanie, kary, aż wreszcie pozbawienie pracy. Czyż w takich warunkach można było pracownikowi samorządowemu myśleć o spokojnej, lecz wytężonej i pożytywnej pracy dla państwa?

Czyż nie znajdował się on w przysłowiowym miejscu pomiędzy młotem i kowadłem?

Na szczęście, te niemoralne wprost stosunki coraz to w szybszym tempie zaczynają znikać, mija epoka kołowacizny w stosunkach pracowników samorządowych. Toteż z tem większą radością dźwigają oni ciężar pracy z przeświadczeniem, że z dnia na dzień dokładają cegiełkę po cegiełce pod wielkie dzieło odbudowy państwa. Dźwiga się samorząd, coraz szerzej przenika w szerokie koła kultura i postęp, krzewione niezłomną wolą tych, których największym prawem obywatelskiem jest dobro narodu.

Z przyjemnością też należy stwierdzić, że stosunki pomiędzy pracownikami samorządowymi a przedstawicielami władz państwowych znacznie się już poprawiły. Niema obecnie tej zakażonej nieufnością atmosfery. Pracownicy samorządowi, widząc, że przed-

stawiciele administracji oceniają ich rolę na stanowisku urzędników samorządowych w gminach wiejskich i traktują ich jako najbliższych współpracowników, zaczynają odnosić się do nich z coraz to większym zaufaniem i wiarą, że ich praca w terenie znajdzie w odpowiednim momencie zrozumienie i odpowiednie poparcie. Słowem, węzeł zgodnej współpracy z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa, z każdym dniem się zacieśnia.

Jeżeli jednak chcemy i zależy nam na tem, ażeby ta zgodna współpraca miała charakter trwały i szczerzy, to nie możemy przysmykać oczów na pewne zgrzyty, jakie gdzieś tam jeszcze się objawiają. Wyczuwa się w niektórych powiatach pewien niepokój wśród pracowników gminnych, spowodowany dziwnie objętym ustosunkowaniem się niektórych p. p. starostów do sprawy tak żywotnej dla całego ogółu pracowników samorządowych, jak wprowadzenie w życie, opracowanego i zaleconego przez centralne władze państwa, statutu emerytalnego, mającego zapewnić spokojną starość wycofanym z szeregu weteranom służby samorządowej. Pracownicy samorządowi za swą ciężką i odpowiedzialną pracę, zresztą nawet dla dobra służby, winni mieć przynajmniej w tej formie zapewnioną starość i odpoczynek. Temi niewątpliwie przesłankami kierowały się władze centralne, wydając, po porozumieniu się z reprezentantami pracowników samorządowych i po uzgodnieniu wątpliwości z wybitnymi znawcami spraw ubezpieczeniowych, tymczasowy statut emerytalny. Zalecenie wprowadzenia w życie statutu było wydane przez władze zupełnie jasno. Toteż niewykonanie tego zalecenia przez organa wykonawcze w terminie przewidzianym wyświadcza prawdziwie niedźwiedzią przysługę władzom centralnym, które owiane jak najlepszymi intencjami przystąpiły do ziszczenia wysuwanych oddawna po-

że osuszyć Ugorzów, to przechodzi siły nietylko jego, ale i całej ugorzowskiej gromady. Nawet tak prostej rzeczy uczynić, jak zmusić dwór, aby w rzeczulce tamy otworzył i utrzymywania stawów zaniechał, nie czuł się na siłach dokonać i wiedział, że cała gromada tego nie dokona.

— Kto ta ze dworem sobie poradzi! — jeno mruzczał.

— Choć to niby takie prawo jest, że jak woda sąsiadom zalewa, to trzeba ją puścić, a nie więzić — to jednak kto z nas podoła prawa tego dociec — kto? — rozpacznie niemal pytał Dębny. A później smutnie dodawał:

— Juści Bajdura, gdyby chciał, toby podołał. W gębie obrotny co niemiara. Bywały przytem. Wie, gdzie i poco udać się potrzeba. Ino sprawiedliwości człowieczey, to w nim ani krztu. A i nierad, by we wsi komuś lepiej się działo poczęło. Pysznić się lubi, wójtostwa ino pragnie. To i cóż z nim poradzić! Żeby to on tam miał swoje działki, możeby wtedy zechciał. Bogiem a prawdą, no to juści żaden w tem jego interes, byśmy łąki mieli osuszone. Wszystkim lżejby się stało, swój torf na sprzedaż nie wszyscyby krajali. Pomniejszałby odrodek u Bajdury, a i kupców na torf

nie miałby już tylu. To i juści racja w tem jego, co wtedy na chrzcinach powiedział. Juści, kieć nasz w tem interes, poczynąć winniśmy sami. Ot co!

Tak sobie Dębny rozmyślał, ale niczego poczynąć nie zamierzał, ani też w poczynania innych nie wierzył.

Pomimo to, w duszy Dębnego coś się działo. W cichości coś się tam tworzyło. Bez jego woli i wyraźnej wiedzy wzbierała w nim jakaś moc, o której nie miał żadnego pojęcia.

IV.

A i Bajdura coś się zamyślał. Ale to już nie od dziś. Od dość dawna pragnął przecież wójttem zostać — ale jakości nie tak łatwo było tego dokonać. Od dość dawna zjednywał sobie najtęższych krzykaczy w gminie. Szczególniej wtedy, gdy nowe wybory wójta się zbliżały. Za półtora roku miały się one odbyć. Juści to jeszcze szmat czasu. Juści w tym czasie w Ugorzowie niejedna jeszcze zaraza może się zagościć, Bajdurę sobie upatrzeć i na październicki cmentarz wysłać. Ale Bajdura był pewny siebie. Wiedział zaś, że aby wójttem zostać, trzeba cały plan działania obmyśleć i umiejętnie go w życie wcielać. Dość dawno

statutów pracowników samorządowych. Naprzykład niektórzy p. p. starostowie twierdzą, że statut emerytalny może być dopiero przyjęty przez samorządy po usunięciu z pracy urzędników, którzy mają już za sobą pokątną ilość lat służby i mogliby ewentualnie za lat parę zacząć korzystać z dobrodziejstw ubezpieczenia emerytalnego. Przeciwno tego rodzaju ujmowaniu kwestji emerytalnej zjednoczony obóz pracowników samorządowych musi jak najgoręcej zaprotestować.

Sądzić należy, że zainteresują się tem również władze centralne, które nie po to przystąpiły do ustalenia stosunków służbowych i praw pracowników samorządowych, aby przez złe zrozumienie i opieszałość jednostek wprowadzać do stosunków z trudem uzdrowionych zatęchłą atmosferę nieufności i niedowierzania. Nawrota do minionych czasów niema. W szeregach pracowników samorządowych musi panować niechęć i spokój.

W potężnej armji pracy zajmują oni wielki i odpowiedzialny odcinek, z którego ustąpić im w żadnym wypadku nie wolno. Niech w dziele moralnego i gospodarczego odrodzenia państwa wytrwają na stanowiskach aż do ostatecznego zwycięstwa.

Br. Janowski.

Przez oszczędność do dobrobytu

W nr. 20 *Pracownika Samorządowego* kol. S. Fijałkowski poruszył sprawę utworzenia kasy oszczędnościowo-pożyczkowej przy Związku Prac. Adm. Gm.

Jakkolwiek jestem członkiem Związku Prac. Samorządu Powiatowego, to jednak pozwolę sobie zabrać głos w dyskusji nad powyższą sprawą. Sądzę, że obchodzi ona nie tylko kolegów, pracujących w samorządzie gminnym, ale że interesuje wszystkich pracowników samorządowych.

Oszczędność jest pierwszą cnotą obywatelską, dlatego też każdy odruch w tym kierunku witac powinniśmy z radością i popierać ze wszelkich miar projekty, zmierzające do podniesienia tej cnoty w społeczeństwie.

Mimo niskich płac, jakie pobieramy, widać jednak wśród szerokich rzesz kolegów chęć oszczędzania. Inna rzecz, że u wielu chęć taka pozostaje tylko chęcią, nie chcą jej bowiem urzeczywistnić. Tłumaczymy sobie najczęściej, że z niedostatecznej pensji trudno nam cokolwiek zaoszczędzić. Choć drobne kwoty, odłożone na ten cel, nie przyniosłyby nam uszczerbku, to jednak nie czynimy, by się nauczyć oszczędzać. Wielu z nas, którzy należycie oceniają tę sprawę, umieszcza swe oszczędności w różnych instytucjach na ten cel przeznaczonych, aby zabezpieczyć sobie „czarną godzinę“ swego życia. *Ziarno do ziarnka, zbierze się miarka*, powiada przysłowie. Podobnie z tych oszczędności, za lat kilka czy kilkanaście, zebrać się mogą poważne sumy, które odpędzą od nas troskę o lepsze jutro i zapewnią nam spokojniejszą przyszłość.

Jakkolwiek umieszczanie naszych oszczędności w różnych instytucjach oszczędnościowych jest dobre, to jednak nam zorganizowanym nie przynosi jeszcze należytych korzyści. Dlaczego?

Wiadomo, że przy naszych szczupłych płacach często potrzebujemy pomocy finansowej, — pożyczki. A czy instytucje, w których składamy swe oszczędności, chętnie nam jej udzielają? Ślusznie uwydatnił w swym artykule kol. Fijałkowski, że uzyskanie pożyczki jest bardzo uciążliwe i napotyka na wiele trudności. I poco nam się w tym wypadku biedzić, gdybyśmy mogli tu sami zaradzić i przyjąć sobie z pomocą!

postanowił ugorzowskiej gromadzie dać do zrozumienia, że pragnie wójtem zostać, że zatem, gdy wybory na wójta nadejdą — całą ławą mają iść i mocno kandydaturę jego stawiać i kandydatury tej bronić, a potem za nią głosować. Pewny był tego, że Ugorzów nie zawiedzie. Toć wszyscy przed nim drżeli. Wszystkich w kieszeni miał. Co najwyżej postawi im przed wyborami trochę gorzały, aby na odwadze się wzmogli, bo to naród bojaźliwy, uległy i jak mysz pod miotłę się kryjący. Ale wiedział Bajdura także i o tem, że głosami samego Ugorzowa nie poradzi. Toć przecież paździerzńska gmina z siedmiu wsi się składa. Poniektóre zaś wsie, to po trzy razy liczniejsze od Ugorzowa. Upatrywał tedy we wszystkich wsiach co najgłośniejszych krzykaczy i coraz to z innym rajcował, do karczmy zapraszał, albo też temu lub owemu kilka fur torfu na zimę za darmo oddał. Niemal wszystkich krzykaczy miał już zapewnionych. A przecież do wyborów szłać czasu jeszcze. Przez ten czas podola jeszcze z niejednym przy kieliszku pogadać i pomoc jego sobie zapewnić. Ale Bajdura wiedział jeszcze o tem, że nieraz to wybór pada na kogoś, kto się nawet nie spodziewał tego — a i nawet nikt o nim przed wyborami nie myślał. Podobnie było z ostatnim wójtem. Toć Mazurek z Zakrę-

cina! Ktoby się to spodziewał, że wójtem zostanie? Przecież Gajos był murowany. A jednak przepadł. Bajdura zaś sobie powiedział:

— Wójtem mam być i będę!

I oto teraz po zajęciu z Dębny na chrzcinach, jął roztrząsać swój plan. Uznał go już za dobry, ale niezbyt pewny. Trzeba było go czemś jeszcze wzmoc. Szeptał sobie:

— Bajdura upaść nie może. Albo się wcale nie kusić, albo też twardo uderzyć i wójtostwo wziąć! Jednak już cofać się nie honor. Ogłosiłem — stało się. Jeszcze gdyby nie ten piekielnik! A hycel jakiś! Za to, że za nim ręczył, że nieraz ziarna na chleb mu udzielał. Dziadyga jakiś! Ale już ja się z nim rozprawię! Wpadniesz ptaszku w moje łapy — wpadniesz! Pogadamy wtedy...

Czuł jednak Bajdura, że ugorzowski front w ataku o łańcuch wójtowski nieco osłabł. No bo już Dębny nie tylko, że nie będzie za nim głosował, ani też obstawiał, ale przeciwnie: będzie jątrzył i przeciwko niemu ludzi nastawiał.

— Z Dębny trzeba czekać! — zdecydował wreszcie. — Zanim wybory się zbliżą, być może, że jakiś bieda nań spadnie. To i do kogóż pójdzie, jak nie do

Powinniśmy zorganizować pewnego rodzaju samopomoc. Wyrażałaby się ona w zakładaniu przy oddziałach i kołach naszych Związków kas przezorności, gdziebyśmy mogli składać oszczędności i skąd z łatwością moglibyśmy pożyczać.

Zorganizowanie wszak takiej kasy, która skupiałaby wszystkich kolegów choćby tylko jednego Związku — nastęczałoby pewne trudności. Uważałbym za bardziej celowe, aby poszczególne oddziały powiatowe wszystkich trzech Związków złączyły się w tym celu w jedną całość, tworząc na terenie każdego powiatu kasy przezorności. Dopiero gdy takie miejscowe kasy będą zorganizowane, możemy wówczas pomyśleć o stworzeniu z nich całości, o powołaniu do życia centrali, któraby je ogniskowała i dodawała większego znaczenia. Byłoby to jednak rzeczą dalszą, nad którą głębiej zastanowićby się należało. Teraz, aby sobie samym dopomóc, powinniśmy dążyć do zakładania powiatowych zbiornic oszczędności, których zorganizowanie nie przedstawiałoby takich trudności, jak kasy centralne.

Spodziewam się, że sprawa powyższa zainteresuje wszystkich kolegów i że niejednokrotnie jeszcze będziemy ją poruszali na łamach naszego pisma.

A. Zaczyński.

Wierzbnik, dnia 18 listopada 1929 r.

Wstępne przygotowania do trwałej ustawy emerytalnej

Wydany w lipcu r. b. przez Min. Spraw Wewn. okólnik, zalecający związkom komunalnym uchwalenie statutów emerytalnych według wzoru, opracowanego przez Ministerstwo, aczkolwiek stanowił poważny krok naprzód w dziedzinie ubezpieczenia emery-

talnego samorządowców, posiada, jak to zresztą zaznaczone zostało w samym okólniku, charakter czasowy.

Nie przesądzając o długotrwałości tej tymczasowości, Ministerstwo Spraw Wewn., doceniając znaczenie załatwienia tej sprawy, zamierza przystąpić do opracowania projektu ustawy o utworzeniu Powszechnego Funduszu Emerytalnego pracowników samorządowych. Chcąc zaś w przyszłej ustawie oprzeć zaopatrzenie emerytalne na trwałych podstawach finansowych, Ministerstwo w połowie listopada rozesłało do p. p. wojewodów pismo, polecające wprowadzenie na terenie województwa dokładnej statystyki pracowników samorządowych według ich wieku, stanu rodzinnego, policzalnego czasu służby oraz grup płac.

Dane statystyczne winny objąć osoby, które mają być członkami projektowanego Powszechnego Funduszu Emerytalnego Pracowników Komunalnych, zarówno pracowników umysłowych, jak i niższych. Dane te jednak mają być sporządzone oddzielnie.

Dane statystyczne, dotyczące pracowników umysłowych, mają objąć wszystkich pracowników, którzy są zatrudnieni w związkach komunalnych w województwie, ich przedsiębiorstwach, zakładach, bez względu na okres trwania tego zatrudnienia, jak również niezależnie od wysokości wynagrodzenia za świadczone usługi i okresów wypłaty. Granicę wieku pracowników, których ma objąć ta statystyka, ustalono na wiek od lat 18 do 60.

Jeżeli zaś chodzi o to, jakie kategorie pracowników zostały zaliczone do pracowników umysłowych, to instrukcja uważa za takich osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, jako to: płatnych członków zarządów związków komunalnych, kierowników i pracowników przedsiębiorstw i zakładów, u-

Bajdury? Wtedy pogadamy. Albo pomogę, albo —
Potem długo dumał.

Z ludźmi na pogwarki nie przystawał, zamyślony chodził. Trwało to parę tygodni. Aż pewnego razu palnął się pięścią w czoło, zaśmiał się chrapliwie, a potem jął sobie tłumaczyć:

— Adyć to takie proste, a ja aż tyle czasu dociekałem! Jednaż dociekałem! he, he! Nie dumny ze mnie chłop! — zakrzyknął sobie w głos i dumnie rozejrzał się na wszystkie strony. A potem ciągnął dalej sam do siebie:

— Owe niby niespodzianki wyborcze, to jasne jak słońce! A ja tyle czasu zmitrężyłem! Że też to od razu do głowy mi nie przyszło. A toć Gajos wójtem nie został, bo tego ani pisarz, ani inspektor nie chciał. Toć oni wyraźnie z tym wyborem kołowali, a głowy ludziom nie wiedzieć czem zawracali, no to juści i rozumy zamącili i wójtem obrali, kogo sami chcieli. Ładna mi niespodzianka — He — he — he!

— Ze mną tego nie podołacie! Ino odrobinę pomyśleć muszę, jakby uczynić, byście mi wójtem zostać nie przeszkadzali. Pomyśleć juści trza!

I myślał Bajdura. Znowuż parę tygodni medytował, aż raz pewnego twardo sobie rzekł:

— Ludziom z wyższych urzędów trza się dać poznać, ot co! Trza z tym i owym pogadać. W gminie z urzędem trza się akuratnie poznać, wszystko wymiarkować. Tedy najpierw sołtys trza zostać! Ino jak? Toć wybory na sołtysa dopiero za dwa lata, a wybory na wójta w roku przyszłym. Teraz trza by sołtysem już być, by do wyborów wójta front przygotować. Ino jak? — pytał sam siebie.

Nie mógł jednak na poczekaniu znaleźć na to sposobu.

Zbyttno się nawet nie silił. Wierzył jednak, że sposób się znajdzie, pomyśleć ino trza. A teraz nie miał ochoty na myślenie. I bez myślenia dobrze mu było, bo oto uczył się w tej chwili wójtem. Zdało mu się, że idzie teraz do urzędu gminnego. Wyprostował się, wznosił głowę hardo do góry, ręce włożył w kieszenie, nogi wyprężył i poczał je naprzód wysuwać i sztywno stawiać. I taka дума w nim wezbrała, że omal piersi mu nie rozsądziła. Niemal wyraźnie widział, jak mijają go przeróżni ludziska i czapki ściągają i uniżenie witają:

— Jak się tam miewacie, panie wójcie!

— A dziękuję, nieźle — tak sobie! — rzucił im w odpowiedzi jakby od niechcenia, a ręką ledwie

trzymywanych przez te związki, inżynierów, techników i t. p., personel lekarski, weterynaryjny oraz personel opieki społecznej; osoby spełniające czynności biurowe i kancelaryjne oraz czynności rachunkowe, rysun-

kowe, kalkulacyjne i t. p., nauczycieli i wychowawców, personel artystyczny.

Powyższe dane według stanu z 1 stycznia 1930 r. mają być nadesłane do dn. 1 marca 1930.

Współpraca Związków

Wprowadzanie miejscowych statutów emerytalnych

Woj. warszawskie

Wobec stale wysuwanych w poszczególnych powiatach województwa warszawskiego wątpliwości, czy tworzyć powiatowe fundusze emerytalne, czy też przyłączyć się do mającego powstać funduszu wojewódzkiego i zważywszy, że pomysł wojewódzkiego funduszu powstrzymywał poszczególne powiaty od uregulowania tej palącej sprawy w zakresie powiatowym, przedstawiciele Rady Naczelnej Związków w osobach kolegów posła Pacholczyka i Gajewskiego dn. 20 listopada r. b. odbyli naradę z naczelnikiem wydziału samorządowego warszawskiego urzędu wojewódzkiego.

P. naczelnik Przybyszewski oznajmił, że początkowo istniał projekt stworzenia wojewódzkiego związku międzykomunalnego dla zabezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych, lecz obecnie projektu tego zaniechano. Jednocześnie oznajmił p. naczelnik, że urząd wojewódzki z całą życzliwością odnosi się do statutowego zabezpieczenia pracowników samorządowych i w tych dniach wyda okólnik, przy-

naglający poszczególne powiaty o rychlejsze załatwienie tej sprawy i złożenie sprawozdań. Wynika z tego, że dążności ku odwlekaniu, jakie tu i ówdzie wywołał pomysł zorganizowania funduszu wojewódzkiego, są nieuzasadnione i zarówno powiaty, jak i gminy miejskie i wiejskie winny przystąpić do uchwalania statutów po myśli zalecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Pow. opoczyński

Przedstawiciele Związków: Pracowników Samorządu Powiatowego — w osobie kierownika tegoż Zw. kol. M. Prawdzic-Laymana — Pracowników Administracji Gminnej — w osobie kol. Janowskiego, w zastępstwie kol. Pacholczyka, którzy udali się do Opoczna na uroczystości, odbyli przy okazji dłuższą naradę z p. starostą Kossobudzkim, w sprawie statutu emerytalnego dla pracowników samorządowych tamtejszego powiatu.

Jak dotychczas bowiem sprawa emerytalna nie była przedmiotem obrad ani wydziału powiatowego, ani też sejmiku. Uległa ona zwłoce, jak wyjaśnia p. Starosta, celem gruntownego przestudjowania i stwo-

czapki dotykał i dalej szedł. I pocóż się miał zatrzymywać, kiej niema z kim.

— Tamten przysadzisty, toć to gospodarz z Paździerzyna! — mruczał sobie Bajdura. — Wprawdzie majątny i ku górze się pnie, ale durny chłop! Gdzież tam z nim mi się zadawać!...

— Acha! ten wysoki, przygarbiony nieco — a dyć to z Sosnówki jakiś trzymorgowy śmieć! Nie warto nawet ręki do czapki podnosić. Szkoda trudu...

— Ho, ho! Idzie naprzeciw proboszcz z organistą! Trza ich godnie powitać... — i chwycił Bajdura czapkę z rozmachem i w pokłonie ku ziemi się zgiął i o rety! Ujrzał, że caluskie buciary w gnoju ma utyłane, że aż strach!

— Psiachmać! — zaklął, a później się roześmiał:

— A dyć jeszcze wójtem nie jestem i z nikim się tutaj nie widuję. Ino tak ot mi się wydało. Zaś jak wójtem będę, no to juści w świątecznych butach na codzien chadzać pocznę...

I szedł sobie dalej. Włókł się w stronę paździerzynskiej granicy, by obejrzeć torfowisko i wymiarkować, czy można krajanie torfu rozpocząć. Ludziska we wsi mają czas i do odrobku się zgłaszają.

Szedł sobie naprzód, a przerwane marzenie wójtowania powoli wracało. Oto teraz zasiada w urzędzie gminnym za stołem. Sekretarz niemal na palcach się doń skrada, kłania się, rękę podaje i stos papierów do podpisania podsuwa.

— Żadnej ważności te papierzyska bez mego podpisu nie miałyby! — myśli sobie Bajdura. Poczem papier po papierze ku sobie przysuwa, do każdego z osobna siarczyście się przykładają i podpisuje. Jaże oczymu na wierzch wylażą, jaże język drobinę wysunął i w zębach go zacisnął — ale wszędzie nazwisko swe pisze, pieczęcią przytwardza i myśli:

— Niełatwa to rzecz wójtować!

A gdy już podpisywanie odrobił, po zebranych ludziskach się rozejrzał i mruknął:

— A czegoż to chceta, he?

I słucha i dowiaduje się, że ten chce tego, inny tamtego, jeszcze inny czegoś innego, a wszyscy czekali na wójta, no to juści na Bajdurę.

— He, he! — dumnie woła Bajdura i zgóry na wszystkich spoziera i jakby od niechcenia słucha, przytem dłonią pot z czoła ociera. Potem już na trzeźwo rozmyśla:

— Ot i racja w tem moja, że wpierw sołtysem

zenia całkowicie pewnych warunków pomyślnego jej załatwienia na pełnym posiedzeniu Sejmiku, które zwoła się w pierwszych dniach grudnia b. r.

Przyjęcie statutu emerytalnego nie może nasuwać w tej chwili wątpliwości, wobec oświadczenia p. starosty Kossobudzkiego, że do czasu ustawowego uregulowania tej sprawy emerytalnej, wprowadzenie miejscowych statutów i tworzenie funduszy powiatowych jest rzeczą konieczną dla zapewnienia pracownikom samorządowym ich praw emerytalnych.

Zapewniając o swoim przychylnym ustośunkowaniu się do wprowadzenia statutu emerytalnego w powiecie opoczyńskim, p. starosta Kossobudzki w końcu przyrzekł zaprosić przedstawicieli Centralnych Związków Pracowników Samorządowych na posiedzenie sejmiku, na którym rozpatrywany będzie statut emerytalny.

Pow. wołkowyski

Sejmik powiatowy w Wołkowysku jednomyślnie, bez dyskusji i zmian, uchwalił dnia 14 października b. r. statut o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników samorządowych powiatu i ich rodzin.

Pow. olkuski

Sejmik powiatowy w Olkuszu uchwalił dnia 24 września b. r. statut emerytalny, którym objęto wszystkich pracowników samorządowych powiatu.

Pow. wolożyński

Sprawę emerytalną w powiecie wolożyńskim załatwiono b. pomyślnie. Sejmik powiatowy uchwalił dn. 11 września b. r. statut emerytalny dla pracowników samorządowych powiatu, zgodnie z zaleconym przez M-stwo S. W. wzorem. Do powiatowego fundu-

trza być, urzędowaniu w gminie się przysłuchać, wszystko wymiarkować! Bo niechby wpadł inspektor, albo i sam starosta! To juści niech wiedzą, że Bajdura nie durny, że urzędować potrafi...

I znowuż mu się wydało, że oto z dygnitarzami z powiatu za jednym stołem siedzi, zawzięcie rajcuje, różne urzędowe sprawy omawia. A potem razem z nimi za innym już stołem siedzi. Pełno tam jedzenia i picia. Kielichem w kielichy dygnitarzy potrąca i pije, i pije...

Posmakował ustami, jakby to nie była zjawą, tylko rzeczywistość, jakby tylko co kielich od ust odjął. Nawet dłonią usta sobie otarł, a potem zamruczał:

— Trza babie kazać trochę talerzy kupić i widelców, bo w razie czego nie byłoby na czym zakąski podać...

— A i godniejszy przyodzievek trzeba sobie sprawić, by później nie przekpiwano, że to na wójtostwie dopiero się przerobił.

— Ale jak zostać sołtysem? — naraz trafić go poczęło pytanie.

— Juści teraz trzeba już i o tem pomyśleć! — zadecydował i dalej sobie szedł.

szu emerytalnego przystąpiły wszystkie gminy oraz magistraty miast niewydzielonych.

Pow. wilejski

Na terenie powiatu wilejskiego sprawę emerytalną załatwiono pomyślnie.

Sejmik powiatowy uchwalił statut emerytalny w brzmieniu, ustalonym przez M. S. Wewn., a następnie wszystkie rady gminne postanowiły przystąpić do powiatowego funduszu emerytalnego.

Pow. gostyński

Sprawy emerytalne na terenie pow. gostyńskiego załatwiono jak najpomyślniej.

Wszystkie rady gminne i miejskie uchwaliły statut, według wzoru, zaleconego przez Ministerstwo, przyczem wprowadzono go w życie nie od dnia uchwalenia, lecz od 1.I.1929 r.

Pow. częstochowski

Sejmik powiatowy uchwalił statut emerytalny, wg. wzoru, zaleconego przez Min. Spr. Wewn.

Pow. lubartowski

W powiecie lubartowskim sprawy emerytalnej pracowników samorządowych nie załatwiono.

Sejmik powiatowy ani statutu emerytalnego nie uchwalił, ani też nie rozesłał gminom do załatwienia.

Ponieważ wydział powiatowy wraz z przewodniczącym, p. starostą, zachowuje w tej sprawie całkowitą bierność, przeto pracownicy gminni, nie mając żadnych widoków na utworzenie własnego funduszu emerytalnego, dnia 17 października r. b. ubezpieczyli się w Z. U. P. U.

Pow. mołodczański

Sejmik mołodczański przyjął statut o ubezpieczeniu emerytalnym w brzmieniu, ustalonym przez M. S. Wewn., zalecając zarazem wszystkim urzędom gminnym i magistratom uchwalenie tegoż statutu i przystąpienie do powiatowego funduszu emerytalnego.

Wszystkie rady gminne na terenie powiatu przyjęły statut, uchwalony przez sejmik, za wyjątkiem 2 magistratów, gdzie posiedzenie w tej sprawie wyznaczono na najbliższe dni.

Pow. sochaczewski

Wydział powiatowy sejmiku sochaczewskiego, oczekując na wypowiedzenie się urzędu wojewódzkiego, co do stworzenia emerytalnego funduszu wojewódzkiego, postanowił wstrzymać akcję emerytalną na terenie powiatu.

Nie powinno to jednak wpłynąć na przedłożenie statutu emerytalnego na sejmik, jak również i rozesłanie go radom gminnym do uchwalenia, czego dotychczas nie uskutecznilo.

Pow. włocławski

Sejmik powiatowy przyjął statut emerytalny pracowników samorządowych oraz postanowił utworzyć powiatowy fundusz emerytalny. Uchwalono przyznać 100% pracy w służbie polskiej i 65% w służbie zaborczej.

Za przepracowane lata ubiegłe, zaliczone do emerytury, ustalono składkę ubezpieczeniową, wynoszącą 1% poborów miesięcznych.

Uchwalony przez sejmik statut emerytalny przyjęły również wszystkie rady gminne.

Pow. włoszczowski

Po uchwaleniu statutu emerytalnego przez sejmik, wydział powiatowy rozesłał go urzędowi gminnym i magistratom, celem przyjęcia.

Jak dotychczas, do statutu przystąpiło 11 gmin wiejskich, za wyjątkiem gmin: Radków, Rokitno i Irządze oraz magistratów: Włoszczowy i Szczekocin.

Sądzić jednak należy, że kwestja ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych znajdzie również zrozumienie i w tych gminach i w najbliższej przyszłości zostanie pomyślnie załatwiona.

Pow. wieluński

W numerze 20 *Pracownika Samorządowego* daliśmy wzmiankę, że sejmik odrzucił statut emerytalny, ponieważ sprzeciwiał się statutowi p. poseł Chwaliński.

Jak się jednak dowiadujemy, wniosek o pozostawienie dotychczasowego zaopatrzenia emerytalnego, t. j. przysługującego pracownikom samorządowym na podstawie rozp. Prezydenta Rz. z dn. 24.XI.27 r. (D. U. Nr. 106), czyli przeciw uchwaleniu wzorowego statutu, został wniesiony przez członka sejmiku p. Napieraję i przez sejmik większością głosów przyjęty.

Natomiast wydział powiatowy, którego p. poseł Chwaliński jest członkiem, odnosił się do statutu emerytalnego przychylnie.

Pow. łucki

Na posiedzeniu w dniu 13.XI. r. b. sejmik łucki jednogłośnie i bez dyskusji uchwalił statut emerytal-

ny dla swych pracowników, uzupełniając, w myśl wniosku wydziału powiatowego, uzgodnionego z przedstawicielami Koła P. S. P. — § 5 statutu wzorowego ustępem, przewidującym zwrot składek emerytalnych, wpłaconych przez pracownika, o ile tenże zwalnia się ze służby po przesłużeniu 5 lat i przed nabyciem praw emerytalnych, a przez usamodzielnienie jego nie zachodzi potrzeba przekazywania składek ubezpieczeniowych innym instytucjom. Następnie § 46 ust. 1 zmieniono, ustalając stopę procentową zaliczanych do emerytury lat pracy poprzedniej, jak następuje:

1. dla służby samorządowej polskiej 100% i 2. dla służby poprzedniej — 65%. Uchwalenie podobnych statutów przez rady gminne i wiejskie dla pracowników gminnych i miejskich w całym powiecie jest prawie na ukończeniu. Ostateczne wyniki będą w końcu grudnia r. b. Jak dotychczas, żadnych objawów niezyczliwości ze strony rad gminnych i miejskich do sprawy poruszonej nie stwierdzono.

O wszelkiej zwłoce i przeszkodach należy natychmiast zawiadamiać Radę Naczelną

Jak się dowiadujemy, wiele miast, wydziałów powiatowych i gmin wiejskich dotychczas nie uchwaliło i nie wprowadziło w życie wzorowego statutu emerytalnego dla swych pracowników. Co gorsza, niektóre wydziały powiatowe dotychczas nie rozesłały do miast i gmin tego statutu, nie bacząc na zalecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18.VII r. b. Nr. SS. 2823/29, które termin wykonania w tej sprawie określiło do 15.XI r. b.

Ponieważ вина takiego stanu rzeczy ciąży w pierwszym rzędzie na pracownikach samorządowych, którzy nie powiadamiają Związków o zaniedbaniach miejscowych władz samorządowych w tak ważnej sprawie, przeto Rada Naczelna Związków wzywa wszystkich kolegów do natychmiastowego informowania o wprowadzonych już lub jeszcze niewprowadzonych, i z jakich przyczyn, statutach emerytalnych.

Sprawy pracowników miejskich

O większą zwartość organizacyjną

Z wezwań i artykułów w *Pracowniku Samorządowym* zdawałoby się, że oddziały Związku Pracowników Miejskich naprawdę są luźno zorganizowane, że brak u nich poczucia solidarności koleżeńskiej, że wreszcie nie dla nich nie znaczą uchwały Zgromadzeń delegatów, nawet w najważniejszych sprawach, gdyż uchwał tych nie uznają i nie wykonywują.

Tak źle jednak nie jest. Tak w czambuł sądzić wszystkich nie należy. Są, wprawdzie, oddziały opie-

szące, dla których uchwały czy zarządzenia władz związkowych niewiele znaczą, są oddziały, które w razie nieotrzymania odpowiedzi i to koniecznie pomyślanej w ciągu kilku dni na zapytanie, czy poradę prawną, choćby to zapytanie czy porada wymagała specjalnej analizy i namysłu, od razu wyrażają swoje niezadowolone pod adresem Związku, same zaś nie odpowiadają całymi miesiącami na wystąpienia, czy pisma Zarządu Głównego Związku, lecz również są i takie oddziały Związku, dla których uchwały Zgromadzeń są bezwzględnie obowiązujące, ich solidarność koleżeńska posunięta do najszerszych granic, wystąpienia Zarządu Głównego Związku załatwiane szyb-

ko i możliwie jak najdokładniej, płacenie składek i ciężarów związkowych terminowe i w miarę sił i możliwości współpraca z Centralą żywa.

Do takich właśnie dobrze zorganizowanych i celowo w interesie zawodowym prowadzonych oddziałów, należą oddziały Związku: w Kołomyi, Lidzie, Gnieźnie, Sosnowcu, Baranowiczach, Tustanowicach, Białymstoku, Brześciu Kuj., Białej Podlaskiej, Bełzie, Bydgoszczy, Chełmie Lub., Chojnicach, Chełmży, Ciechocinku, Dąbrowie Górniczej, Działdowie, Głębokiem, Kaliszu, Kowlu, Kielcach, Krośnie, Krzemieńcu, Krynicy, Lidzbarku, Łowiczu, Mszczonowie, Opatowie, Pińsku, Równem, Rzeszowie, Rypinie, Suwałkach, Siemakowie n/W., Stryju, Warszawie, Wilnie, Wieliczce, Wieruszowie, Zagórowie, Zakrocymiu, Żychlinie, Zbarażu, Złoczewie Młp., Łukowie, Kocku, Tomaszowie Lub.

Jest następnie wiele oddziałów, które obowiązki wykonywują, że tak powiem, pół na pół, lecz są również, niestety, oddziały, które nie ujawniają żadnej działalności. Na nie zdają się wszelkie wystąpienia Zarządu Głównego Związku, nasze nawoływania o współpracę i zbudzenie się z letargu.

Nie zbudzą ich sprawy ogólne, sprawy najbardziej ważne i pilne, chyba... chyba, że czasem los zemści się i zaczyna wyprawiać z nimi harce. A wówczas, właśnie dopiero wówczas, zaczynają się lamenty, przypomina się o istnieniu jakiegoś tam Związku i podnosi się krzyk na niesprawiedliwość, na brak opieki i obrony i t. p., nie pamięta się jednak tego, że kiedy był czas, nie dbało się o organizację, nie chciało się współpracować z organizacją i nie wypełniało się obowiązków, przyjętych na siebie dobrowolnie bez przymusu.

Nie w gorączce i zdenerwowaniu, nie w biedzie i w złym momencie, należy uciekać się pod opiekę Związku, lecz pracę organizacyjną rozwijać stale, celowo i w spokojnych chwilach, a wtedy, jeśli nawet nadejdą ciężkie dni, będziemy silni, mocni i zdolni do odparcia ataków na nasze prawa i stanowiska.

Oby jak najszybszy ogół pracowników zrozumiał i pojął wreszcie, że tylko w solidarności, żmudnej, ale ciągłej pracy organizacyjnej i zwartości, jest nasza przyszłość, nasze znaczenie i nasza siła.

St. Otto.

Pracownikom miejskim województw zachodnich do wiadomości

Na skutek częstych skarg, kierowanych przez poszczególnych członków czy oddziały do Związku w sprawie nieprzestrzegania przez związki komunalne przepisów ustawy z roku 1899 o mianowaniu i zapatrzeniu pracowników samorządowych w województwach poznańskim i pomorskim, Zarząd Główny Związku Pracowników Miejskich pismem z dn. 5.6.1929 L. 513/29 zwrócił się do pana wojewody w Poznaniu z prośbą, aby określił swe stanowisko w tej tak ważnej dla pracowników sprawie. Przyczem

jednocześnie powołaliśmy się na konkretny przypadek, jaki się zdarzył w Barcinie.

Ze względu na ogólny charakter tych zabiegów przytaczamy dosłowny tekst pisma Związku:

Do Pana Wojewody

w Poznaniu.

W myśl § 1 ustawy z dn. 30.7.1899 (Zb. Ust. str. 141) urzędnikiem komunalnym, w rozumieniu tejże ustawy jest ten, kto w służbie związku komunalnego jest mianowany urzędnikiem z uposażeniem. Mianowanie następuje przez wręczenie dokumentu nominacyjnego.

Według § 10 powyższej ustawy, mianowanie urzędników miejskich może być poprzedzone zajęciem na próbe, które nie powinno jednakże trwać dłużej, jak dwa lata.

Mianowanie, uzewnętrznione przez wręczenie dokumentu nominacyjnego, posiada dla pracowników samorządowych w b. dzielnicy pruskiej zasadnicze znaczenie, z chwilą bowiem dopiero doręczenia dokumentu nominacyjnego pracownik samorządowy staje się urzędnikiem komunalnym w rozumieniu przytoczonej we wstępie ustawy i zaczyna korzystać z dobrodziejstw tej ustawy wręczenie dokumentu nominacyjnego powinno nastąpić najpóźniej w dwa lata po przyjęciu pracownika do służby.

Oceniając ważność aktu wręczenia dokumentu nominacyjnego, instrukcja dla wykonania ustawy z dn. 30.7.1899 r. z dn. 12.10.1899 r. wzywała władze nadzorcze, aby w stosunku do podległych ich kontroli związków komunalnych urządziły według potrzeby perjodyczną lub doraźną kontrolę poprawnego wykonywania tego ustawowego przepisu, oraz aby wszędzie, gdzie znajdą posiadacza stanowiska urzędowego bez dokumentu nominacyjnego, wywoływały wręczenie dokumentu odnośnej osobie, w danym razie — przy zastosowaniu środków przymusowych z § 132 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 r.

Zarząd Główny Związku otrzymuje jednakże często skargi od członków Związku, że — mimo upływu kilku, a nawet kilkunastu lat i mimo usilnych z ich strony starań — nie mogą się doczekać dekretu nominacyjnego na zajmowanych przez nich stanowiskach.

Ostatnio np. zwrócił się do nas kol. Józef Napieralski, gazomistrz i kierownik rzeźni w Barcinie, pow. Szubin, z zapytaniem, co mu wypada czynić, skoro magistrat m. Barcina przyjął go na to stanowisko jeszcze w r. 1920 z warunkiem, iż po upływie roku nienagannej służby zostanie mianowany urzędnikiem i mimo upływu przeszło 8 lat oraz mimo nienagannej pełnienia służby przez Napieralskiego pozostawia bez odpowiedzi wszelkie jego prośby i wnioski o wręczenie mu dokumentu nominacyjnego.

Zarząd Główny Związku pozwala sobie sprawę tę przedstawić panu wojewodzie z uprzejmą prośbą o łaskawe zarządzenie zbadania tej sprawy i zadość uczynienia słusznym pretenzjom kol. Napieralskiego.

Nadto Zarząd Główny ośmiela się prosić pana wojewodę o zwrócenie zarządom wszystkich miast na terenie województwa poznańskiego uwagi na to, że wszyscy pracownicy miejscy, zajmujący stanowiska, przewidziane w statucie etatów, powinni być mianowani urzędnikami w rozumieniu ustawy z dn. 30 lipca 1899 r. przed upływem 2-ch lat od czasu rozpoczęcia przez nich służby.

Zarząd Związku byłby wielce zobowiązany panu wojewodzie, gdyby pan wojewoda raczył o swoim w tej sprawie stanowisku i o wydanych ew. zarządzeniach powiadomić Zarząd.

Sekretarz Związku:

St. Gajewski.

Prezes Związku:

Wł. Popielawski.

Ponieważ na pismo to nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi z urzędu wojewódzkiego w Poznaniu, przeto dn. 8.10.1929 r. L. 838/29 zwróciliśmy się ponownie z prośbą do pana wojewody w Poznaniu o powiadomienie nas o zajętem przez urząd wojewódzki stanowisku w powyższej sprawie.

Naskutek tego otrzymaliśmy dnia 29.10.1929 pismo pana wojewody poznańskiego, które, jako nadzwyczaj charakterystyczne, w dosłownym brzmieniu i w całości przytaczamy.

Poznań, dnia 23 października 1929 r.
Wojewoda poznański — L. dz. 8379/29. III — Wasza data 5.6.1929 L. dz. 513/29 wzgl. z d. 8.10.29 r. L. dz. 838/29. Przedmiot: stabilizacja pracowników związków komunalnych.

Do Głównego Zarządu Związku Zrzeszeń Pracowników Miejskich
Rzeczypospolitej Polskiej

w Warszawie

Podwałe 10

Odnosnie do powyżej wymienionych podań uwiadamiam:

1. Memorjał z dnia 5.6.1929 r. L. 513/29 — o ile dotyczy stosunków ogólnych pracowników miejskich — przyjąłem do wiadomości. Sprawozdania o ewentualnych zarządzeniach z mojej strony obowiązany jestem przedłożyć tylko swojej władzy przełożonej.

2. O ile zaś na wstępie wymienione podania dotyczą przypadku konkretnego, należy w każdym przypadku przedłożyć ostemplowane pełnomocnictwo do ingerencji w odnośnej sprawie oraz uiścić ustawową opłatę stemplową od podań.

3. Wyjątkowo zwracam przy tej sposobności uwagę — (pomimo braku warunków pod L. 2), że interwencja Zarządu Związku dotyczyła w niniejszym przypadku pracownika przedsiębiorstwa komunalnego, — do którego więc, podług ustępu 2 § 8 ustawy z dnia 30.7.1899 r. o urzędnikach komunalnych (Zb. Ust. str. 141) nie stosują się przepisy ustępu pierwszego cytowanego § 8.

Za wojewodę

Głuk

naczelnik wydziału samorządowego.

Nie mogąc się zgodzić z wywodami i wyjaśnieniami, zawartymi w powyższym piśmie pana wojewody poznańskiego, ze względu na mylne interpretowanie ustawy z 1899 r. oraz bardzo dziwne traktowanie wystąpienia Związku w sprawie zasadniczej i ogólnej, do czego nie jesteśmy przyzwyczajeni i co zdarzyło nam się po raz pierwszy — dnia 21.11.1929 r. L. 914 wystosowaliśmy do urzędu wojewódzkiego w Poznaniu pismo treści następującej:

Warszawa, dn. 21 listopada 1929 r.

Podwałe 10, tel. 49-51.

Związek Zrzeszeń Prac. Sam. Miejskich

Rzeczyp. Polskiej — Zarząd Główny

L. 914/29

Do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Samorządowy)
w Poznaniu.

Na pismo urzędu wojewódzkiego z dn. 23.10.1929 r. L. 8379/29 III, które do Związku Zrzeszeń Pracowników Miejskich wpłynęło dn. 29.10.1929 r. i które dlań było niemiłą niespodzianką, Zarząd Związku pozwala sobie wyjaśnić, co następuje:
ad 1. Zarząd Związku, któremu nie są obce obowiązujące przepisy, świadom jest tego, iż urząd wojewódzki nie ma obowiązku „przedkładać sprawozdań“ Związkowi Zrzeszeń Prac. Miejskich. Wyrazem tej świadomości była chociażby w bardzo uprzejmym tonie przedstawiona prośba w zakończeniu naszego listu o łaskawe powiadomienie nas o tem, jak się urząd wojewódzki ustosunkuje do sprawy, mającej charakter publiczny, którąśmy w liście poruszyli.

ad 2. Urząd wojewódzki w Poznaniu nie jest pierwszą z instytucyj i władz państwowych, z którą Zarząd Związku Prac. Miejskich miał zaszczyt dotąd korespondować, jest jednakże pierwszą władzą, która — od 10 lat istnienia Związku żąda odeń ostemplowanych podań i pełnomocnictw. Przedkładamy np. bardzo często nasze prośby i memorjały Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i otrzymujemy z Ministerstwa odpowiedzi i wyjaśnienia, jakkolwiek nasze prośby i memorjały nie były nigdy ostemplowywane. Ustawa o opłatach stemplowych zresztą

zwalnia od opłat nawet podania osób prywatnych, o ile poruszane w nich są sprawy o charakterze publicznym; my zaś nie jesteśmy osobą prywatną, a nasz memorjał, przedstawiony panu wojewodzie w Poznaniu i tak po macoszemu potraktowany przez pana naczelnika wydziału samorządowego poznańskiego urzędu wojewódzkiego, nie był pisany w prywatno-prawnych sprawach Związku, ale wskazywał na pewne bolączki urzędników komunalnych w województwie poznańskim, które to bolączki mają niewątpliwie także ujemne skutki dla administracji zarówno państwowej, jak i komunalnej w temże województwie. Usunięcie tych bolączek powinno równie dobrze leżeć na sercu urzędowi wojewódzkiemu w Poznaniu — ze względu na interes ogólnopolski, jak leży na sercu naszemu Związkowi — zarówno z tego samego względu, jak i ze względu na interes członków Związku.

Łaskawe zrobienie w ostatnim ustępie omawianego pisma wyjątku od zasady wyniosłego ignorowania naszego Związku przez urząd wojewódzki — tylko po to, aby nam „zwrócić uwagę“, że w konkretnym wypadku kol. Napieralskiego z Barciny, który to przypadek wymieniliśmy w naszym memorjale, nie mamy racji, upoważnia nas do pewnej w tym względzie wzajemności, tem jednakże słuszniejszej, że opartej na przepisach, obowiązujących na terenie działania tamt. urzędu.

Myli się bowiem urząd wojewódzki, twierdząc, iż ustawa o urzędnikach komunalnych z dn. 30.7.1899 r. nie może mieć zastosowania do pracowników przedsiębiorstw komunalnych, czyli, że pracownicy ci nie mogą być urzędnikami w rozumieniu wspomnianej ustawy. Instrukcja bowiem dla wykonania ustawy w przedmiocie mianowania i zaopatrzenia urzędników komunalnych z dn. 12.10.1899 r., mówiąc o pracownikach kontraktowych („nieurzędnikach“), wyraża się w sposób następujący: „W ten sposób można w ogólności przyjmować nieurzędników do służby w teatrach miejskich, muzeach, zakładach kąpielowych, gazowniach, rzeźniach, za wyjątkiem kierownika rzeźni, który musi posiadać charakter urzędniczy, jako, że powinien on otrzymać upoważnienie do wydawania zarządzeń policyjnych (np. co do zakwalifikowania lichego mięsa dla straganów)“.

A więc p. Napieralski, co do którego w naszym piśmie zaznaczyliśmy, że jest kierownikiem rzeźni w Barcinie, musi posiadać charakter urzędniczy i z tego zresztą zdawał sobie nawet sprawę magistrat m. Barciny, skoro — przyjmując przed 9 laty Napieralskiego do służby, obiecał mu nominację na urzędnika po roku służby. Magistrat zaniedbał tej nominacji wbrew wyrażonemu wyżej w Instrukcji interesowi publicznemu, a urząd wojewódzki, który — znowuż wedle powołanej Instrukcji — powinien był magistrat do tego przynaglić, zamiast tego, na nasze uprzejme zwrócenie uwagi na tę sprawę, ograniczył się do strofowania Związku i mylnych wyjaśnień obowiązujących przepisów.

W zakończeniu śpieszymy zapewnić, że — chociaż przykre jest dla nas nieprzychylnie ustosunkowanie się urzędu wojewódzkiego w Poznaniu do naszego Związku — to jednakże nie przestaniemy się interesować sprawami naszych członków i kolegów w województwie poznańskim i że specjalnie będziemy śledzili ustosunkowanie się urzędu wojewódzkiego do spraw pracowników miejskich.

Sekretarz Związku:

St. Gajewski.

Prezes Związku:

Wł. Popiełowski.

Podając powyższą odpowiedź Zarządu Głównego do wiadomości kolegów województw zachodnich, wstrzymujemy się od komentarzy do pisma pana wojewody poznańskiego, prosimy jednak o podawanie nim faktów niedoręczenia w terminach, określonych przez ustawę z 1899 r., dekretów nominacyjnych.

Prezydum Związku.

Czy jesteś już członkiem Kasy Pogrzebowej?

Koledzy, powiększajcie grono prezornych i uspołecznionych!

Ze Związku Zrzeszeń Pracowników Miejskich

Z Prezydium Związku

Dnia 22 listopada r. 1929 odbyło się posiedzenie Prezydium Związku, na którym uchwalono:

1. W myśl upoważnienia przez VII Zgromadzenie delegatów, powołać na członków Prezydium Związku kol. Jerzego Pączkowskiego na sekretarza i kol. Marjana Ostrochulskiego na członka Prezydium.

2. Przyjęto projekt umowy, normującej współpracę Związków, wchodzących w skład Rady Naczelnej Związków.

3. Delegować do Dyrektora Departamentu Min. Spraw Wewn. w sprawach zawodowych kol. Wł. Popielawskiego, dr. J. Baryszewskiego i St. Gajewskiego.

4. Na wiec pracowników państwowych, mający się odbyć w dn. 24.11 r. b., delegować kol. dr. J. Baryszewskiego.

W sprawie składek członkowskich

Wg. sprawozdania rachunkowego Związku na d. 1.XI. r. b. wpłynęła suma zł. 21.339.04, tytułem składek członkowskich za rok 1929-ty.

W budżecie na r-k 1929 wpływy z tego tytułu

przewidziano w sumie zł. 44.000 — a więc za dziesięć miesięcy r. b. wpłynęła składka zaledwie w 48%.

W trosce o dalsze istnienie Związku, ze względu na brak funduszy na najpilniejsze potrzeby, Zarząd Główny Związku rozesłał do wszystkich oddziałów i kół wezwania z wykazami zaległości na dzień 31.XII.1929 roku.

W imię dobra i w trosce o dalszy rozwój Związku, Prezydium wzywa i prosi Kolegów o wpłacenie wykazanych zaległości przed końcem roku bieżącego, by raz wreszcie rok ten zamknięty został bez deficytu.

Prezydium Związku.

Z życia kół i oddziałów

Łowicz

Wobec ustąpienia ze stanowiska sekretarza magistratu m. Łowicza i objęcia stanowiska w wydziale powiatowym sejmiku łowickiego, kol. Z. Strzemżalski zgłosił z dniem 16.11 r. b. rezygnację z godności członka Zarządu Głównego Związku.

Prezydium Związku, na posiedzeniu w dn. 22.11 r. b. postanowiło wyrazić kol. Strzemżalskiemu w imieniu Zarządu Głównego serdeczną podziękę za wybitną i owocną pracę na terenie naszej organizacji zawodowej oraz złożyć życzenia dalszej i wytrwałej pracy na terenie organizacji bratniej.

Sprawy pracowników powiatowych

Na dom wypoczynkowy w Zakopanem

W poprzednim numerze *Pracownika Samorządowego*, w dziale naszym sygnalizowaliśmy, że rozpoczynamy ofensywę o jak najszybsze ziszczenie wytkniętego celu, t. j. stworzenie domu zdrowia w Zakopanem.

Dziś możemy podać do wiadomości szereg danych, świadczących o postępie w pomienionej sprawie.

Z kół w Lublinie

Staraniem kol. Z. Drozdowskiego uzbierano na dom wypoczynkowy w Zakopanem drogą ofiar, składanych przez poszczególnych interesantów sejmiku, kwotę zł. 116 gr. 75. Pomienioną kwotę przelano na konto Związku w P. K. O. Nr. 1678.

Centrala Związku składa kol. Drozdowskiemu, oraz tym kolegom, którzy przyczynili się do uzbierania pomienionej kwoty, gorące podziękowanie.

Z kół w Baranowiczach

Koło w Baranowiczach z dn. 1 września b. r. zaczęło uiszczać składki specjalne na dom w Zakopanem.

Jednocześnie koledzy z kół baranowickiego opodatkowali się jednorazowo na dom w Zakopanem po 6 zł. od członka.

Zebraną tą drogą kwotę zł. 60 przelano na konto Związku Nr. 1678.

Poniżej zamieszczamy listę członków, którzy wpłacili po 6 zł.:

Mikołaj Zabiello, Henryk Korwin-Piotrowski, Eug. Kapski, Helena Grotuzówna, Leon Abramowicz, Julja Bińczakowa, Julja Waleczakowa, Delfina Iwaszkiewiczówna, Włodzimierz Rukin, Piotr Makarewicz.

Komisja do spraw budowy Domu wypoczynkowego w Zakopanem rozpoczęła swe czynności

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Prac. Samorz. Pow. R. P. w dn. 23 listopada b. r. wyłoniono Komisję do Spraw Budowy Domu Wypocz. w Zakopanem, do której weszli kol. kol.: E. Kopeczyński, J. Barański, A. Grabiński i M. Prawdzic-Layman (kierownik Związku).

Komisja zbierze się na posiedzenie w dn. 30 listopada b. r., na którym zostaną rozpatrzone sprawy zasadniczego znaczenia.

Jednocześnie podajemy regulamin Komisji, uchwalony na Zarządzie Gł.:

Regulamin komisji do spraw budowy domu
wypoczynkowego w Zakopanem

1.

Komisja do Spraw Budowy Domu Wypoczynkowego w Zakopanem jest powołana przez Zarząd Główny, jako agenda Zarządu Głównego, w myśl uchwały zjazdu delegatów z r. 1929.

2.

Komisja do Spraw Budowy Domu Wypoczynkowego w Zakopanem ma za zadanie: przedstawić projekt powstania domu wypoczynkowego, ustalić plan realizacji powstania domu wypoczynkowego, wynajdywać źródła dochodowe, spowodować płacenie składki specjalnej przez wszystkie koła Związku, kierować propagandą, wykonywać nadzór nad technicznym wykonaniem planu powstania domu wyp., określać wysokość związanym z akcją wydatków.

3.

Komisja do Spraw Budowy Domu Wypoczynkowego w Zakopanem jest wybierana z grona członków Zarządu Głównego, jednakowoż nie jest wykluczeniem wybranie do Komisji członka Związku z poza grona członków Zarządu Gł.

Komisja składa się z 4 osób z głosem decydującym, przewodniczącego, którego wybiera Komisja ze swego grona, 2-ch członków i kierownika Związku, który wchodzi z urzędu. W razie rozdzielania się głosów na równe części, przeważa głos przewodniczącego.

4.

Zebrania Komisji są prawomocne przy obecności 3 członków. Komisja w tym składzie ma prawo dokooptować członków z głosem doradczym.

5.

Sprawozdania z działalności Komisji składa się zasadniczo na każdym posiedzeniu Zarządu Głównego. Do opracowania sprawozdania Komisja zobowiązuje postanowieniem jednego ze swoich członków.

6.

Posiedzenia Komisji do Spraw Bud. D. Wyp. będą zwoływane w miarę potrzeby.

Posiedzenia Komisji zwołuje przewodniczący Komisji lub kierownik Związku, w obu wypadkach działając ze sobą w ścisłym porozumieniu.

7.

Członkowie Komisji do Spraw Bud. D. Wyp. obowiązani są zbierać się na wyznaczane posiedzenia. Nieobecność członka Komisji bez dostatecznego usprawiedliwienia na 2-ch kolejnych posiedzeniach, powoduje automatyczną utratę mandatu członka Komisji.

8.

Uchwały Komisji, dotyczące sposobu powstania domu wypoczynkowego, jako zasadnicze, podlegają akceptacji Zarządu Głównego. W innych wypadkach wątpliwych Komisja porozumiewa się z prezesem Zarządu Gł.

9.

Aparatem wykonawczym Komisji jest biuro Zarządu Gł.

10.

Komisja działa w ścisłym porozumieniu z prezesem Zarządu Głównego.

11.

Koszty, związane z urzędowaniem i pracami Komisji, pokrywane są z funduszu budowlanego.

Ze Związku Pracowników Samorządu Powiatowego

Posiedzenie Zarządu Głównego

Dnia 23 listopada b. r. odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Związku z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia.

2. Sprawozdanie Sekretariatu Związku.

3. Uchwalenie regulaminu dla Komisji do Spraw Bud. Domu Wyp. w Zakopanem.

4. Wybór Komisji do S. B. D. W. w Z.

5. Przyjęcie projektu statutu służbowego dla prac. samorządowych.

6. Wolne wnioski.

Posiedzenie trwało od godz. 4 po poł. do godz. 8 min. 30.

W sprawie kol. Głądały

Prezes Zarządu Głównego Związku poseł D. Dratwa dn. 24 listopada b. r. odbył podróż do Turka, gdzie miał sposobność wyświecić sprawę zwolnienia kol. Głądały ze stanowiska inspektora sam. gm.

Szczegółowe wyjaśnienia kol. prezes Dratwa zamieścił w następnym numerze *Pracownika Samorządowego*, tymczasem zaś, wobec poruszenia w naszych szeregach, jakie wywołał fakt zwolnienia kol. Głądały, uważamy za właściwe oznajmić, że Związek nasz mógł być doprowadzić do przywrócenia kol. Głądały na stanowisko i byłby tego dokonał, gdyby nie objęcie przezeń pracy samorządowej na innym terenie.

Jednocześnie nadmieniamy, że kol. Głądała otrzymał emeryturę na mocy statutu emeryt. pow. związku komunalnego w Turku.

Z życia kół Zw. Prac. Powiat.

Nowe koło w Głębokiem

Centrala Związku Prac. Sam. Pow. Rz. P. wita powstanie nowego koła w pow. dziśnińskim, stwierdzając, że idea związkowa zdobywa z każdym dniem nowe tereny.

Organizacyjne zebranie odbyło się 26 października 1929 r. z udziałem 17 osób.

W tajnem głosowaniu wybrani do zarządu: kol. Petryszcze — 15 głosami, kol. Łapyr — 14 głosami i kol. Józefowicz — 14 głosami. Do komisji rewizyjnej — przez aklamację kol. Krupkowa Zofja, kol. Zdanowicz Bolesław i kol. Ermun Jan.

Na przedstawicieli pracowników samorządu, w myśl § 15 statutu Emeryt. Pracowników — do komisji weryfikacyjnej w sprawach emerytalnych — wybrano przez aklamację kol. Krasowskiego Kazimierza i na zastępcę kol. Petryszcze Eugenjusza.

Po dyskusji uchwalono: kwotę złożoną przez kolegów w sumie 201 zł. 49 gr. przelać na fundusz powstającego miejscowego koła Związku Pracowników Samorządu Powiatowego w Głębokiem.

Nowe koło w Kutnie

Możemy już teraz podać do ogólnej wiadomości, że pracownicy samorządu powiatowego w Kutnie zakładają koło Związku. Fakt ten Centrala Związku stwierdza z zadowoleniem, gdyż w ten sposób odradza się placówka organizacyjna, od kilku lat nieczynna.

Wołózyn Biblioteka publiczna przy kole

Staraniem koła Związku Prac. Pow. w Wołózynie powstała biblioteka publiczna, która istnieje już 5 lat. Księgozbiór liczy obecnie 1250 tytułów i około 2000 tomów. Z biblioteki stale korzysta około 180 osób.

Koło naszego Związku stale zabiega o powiększe-

nie księgozbioru, dlatego też Centrala Związku, chcąc poprzeć pożyteczną działalność, prosi niniejszem instytucje społeczne o łaskawe nadsyłanie książek o rozmaitej treści do Centrali Związku (Kredytowa 16 m. 20), która będzie takowe przysyłała do Wołózyna. — Wierzmy, że nasza prośba nie pozostanie bez odgłosu i że ofiarność instytucji społecznych na terenie Warszawy wydatnie zasili placówkę oświatową na Kresach.

Sprawy pracowników gminy wiejskiej

Istotna i poważna przyczyna rozdźwięku

W Nrze 20 p. Nałęcz, w artykule *Jeszcze jedna przyczyna*, twierdzi, iż zanik wpływów pracowników samorządowych wśród społeczeństwa jest w większej mierze wynikiem lekceważenia potrzeb pracowników przez ciała ustawodawcze. Sądzę, że podobne ujęcie sprawy nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Nie o miskę, w danym razie, soczewicy idzie. Całe zło leży nie w upośledzeniu pracowników, lecz w wyniku czynności, jakie sprawują. Niema dzisiaj w gminie człowieka, którego na większą wzgl. mniejszą karę nie skazały sądy lub też władze administracyjne, t. j. starostwa. Kary te ściągają wyłącznie urzędy gminne i stąd powstaje wśród ludności wiejskiej do gmin niechęć, nieufność i uprzedzenie, co w wyniku pociąga za sobą zmniejszenie wpływu i posłuchu. Żaden delikwent nie usprawiedliwi czynności urzędu gminnego — wprost przeciwnie winę wkłada na ten urząd, jako wykonawcę wszystkich osądów i zleceń.

Stan ten coraz więcej potęguje się i z czasem może dojść do takiego napięcia, że bez asysty policyjnej wyjazd wójta i pisarza na gminę — będzie niemożliwy.

Do pracy bez jutra jesteśmy przyzwyczajeni — wszak to jest naszym udziałem od najdawniejszych czasów. Mniemam, że z tego powodu nikt z pracowników samorządowych nie uchyla się od pracy na niwie społecznej, o ile czas i warunki pozwalają. Ale jednak jedna z najwalszych przyczyn rozdźwięku tkwi tam, gdzie wskazałem. O tem należy pamiętać i to brać pod uwagę w roztrząsach nad warunkami naszej pracy.

Wancerzów.

Tajster.

Wymowny przykład przeciążenia pracą w urzędach gminnych

Na temat przeciążenia pracą urzędników gminnych wiele już się pisało i mówiło i wiele było nadziei na poprawienie panujących stosunków po wydaniu

okólnika Min. Spraw Wewn. z dn. 4.1.1929 r. Nr. 2302/etaty.

Były to jednak głosy, podnoszone przeważnie przez osoby zainteresowanych pracowników gminnych i widocznie dlatego mniej brały je pod uwagę czynniki rozstrzygające.

Obecnie na temat stosunków, panujących w urzędach gmin wiejskich, pod względem zbyt dużego obciążenia pracą personelu, możemy przytoczyć ważki głos urzędnika, sprawującego nadzór nad czynnościami urzędów gminnych i panującymi tam stosunkami.

Dnia 15 listopada b. r. inspektor samorządu gminnego p. Józef Olszewski, dokonał szczegółowej rewizji urzędu gm. Łąck, powiatu gostynińskiego.

Fachowe, oraz bezstronne jego uwagi i spostrzeżenia, ujęte w urzędowym protokole, sporządzonym po dokonaniu lustracji, przytaczamy w całej osnowie bez zmian. Nie wątpimy, że zainteresują one ogół pracowników gminnych i tą drogą szybciej dotrą do wiadomości władz centralnych, które, wydając swoje celowe zarządzenia, z uwagą śledzą, jak podległe im organa zarządzenia te wprowadzają w życie:

Skład personelu biurowego: jeden sekretarz Feliks Garstka i pomocnik Marja Oleradzka. Ich poziom umysłowy i fachowy pod względem intelektualnym dostateczny, fizycznie jednak zadaniu sprostać nie może z powodu następujących okoliczności: osiedla gminy Łąck terytorjalnie położone między trzema miastami Gostyninem, Płockiem i Gąbinem, ludność tych osiedli związana życiowo z miastami, przejawia niezwykle ruchliwość w załatwianiu najróżnorodniejszych spraw osobistych, koncentrujących się w urzędzie gminy Łąck, ze względu na zamieszkania, co absorbuje prawie całodzienny czas pracowników, do tego stopnia, że w godzinach urzędowania, niekiedy poza godzinami urzędowania pracownicy gminni nie mają możliwości załatwiania bieżących spraw urzędu gminnego i z tego powodu zatrudnieni są każdorazowo do późna w nocy nie wyłączając świąt. *Stan taki nadal istnieć nie może* (wyróżnienie nasze — Red.), bowiem powoduje poważne niedomagania w załatwianiu spraw poruczonego i własnego zakresu działania urzędu gminnego i sprzeczny jest z okólnikiem Nr. 2 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 4 stycznia 1929 r. Nr. 2302/etaty. Biorąc powyższe pod uwagę w myśl wyżej przytoczonego okólnika Min. Spraw Wewn. w stosunku do liczby ludności (5684) urząd gminy Łąck powinien posiadać etat 1 sekretarza, 1 pomocnika i 1 praktykanta, ze względu jednak na przytoczone wyżej okoliczności, powodujące wyróżniającą się w stosunku do innych gmin pracę, koniecznym jest powiększenie etatu stanowisk służbowych pracowników gminnych o jednego rutynowanego pomocnika sekretarza, inaczej bowiem dotychczasowy personel urzędu gminnego, żadną miarą nie jest w moż-

ności systematycznie prowadzić biuro według obecnych wymagań. Prowadzenie buchalteryjnej rachunkowości, która w gminie Łąck do roku operuje zgórą 400.000 złotych przy 1500 pozycjach operacyjnych, wymaga specjalnie buchalteryjnej znajomości i poświęcenia się wyłącznie tej sprawie jednego człowieka; szereg innych spraw, jak: ewidencja ruchu ludności, najróżnorodniejsze statystyki, sprawy związane z wykonaniem wyroków sądowych, nakazów karnych i osądów administracyjnych (masowe sekwestry), których w gminie Łąck z powodu uboższego stanu ludności, zamieszkującej wśród terenów leśnych, jest wyróżniająca się w powiecie ilość, wymagają specjalnej znajomości i pracy. Inspektor Samorządu Gminnego wnosi o polecenie Radzie Gminnej bezwzględne powiększenia etatu stanowisk służbowych o jednego pomocnika.

Podobny stan rzeczy panuje, z nielicznymi może wyjątkami, prawie we wszystkich urzędach gminnych.

Gdyby jednak panowie inspektorzy zechcieli zwracać uwagę na usprawnienie administracji gminnej w tym stopniu, jak to uczynił p. inspektor Olszewski, to nie tylko byłby pracowników znacznie poprawiłby się, ale najwidoczniej zyskałaby na tem ludność gminy i cały aparat administracyjny. Panowie inspektorzy zyskaliby uznanie władz przełożonych za sumienne i pełne zrozumienia wykorzystanie zarządzeń a ze strony ogółu pracowników szczerą i prawdziwą wdzięczność za poprawienie ich ciężkich ponad siły warunków pracy.

Br. J.

Pobudujemy dom związkowy

Wyzwany między innymi na pojedynek przez kol. W. J. Maciejewskiego z Kurowa Lubelskiego, wpłacam dnia dzisiejszego na P. K. O. Nr. 4601 złotych 25 na budowę domu związkowego w Warszawie.

Jednocześnie wyzywam na pojedynek kolegów: Władysława Złotkiewicza z Majdanu Sopockiego, powiatu tomaszowskiego, Stanisława Wargalę z powiatu hrubieszowskiego i Karola Maciejewskiego z powiatu biłgorajskiego oraz H. Pawłowskiego z Suchowoli, J. Paszkowskiego ze Zwierzyńca, P. Józwiaka z Nowej Osady, W. Tomaszewskiego z Mokrego, J. Kościa z Wysokiego, P. Abramowicza ze Starego Zamościa, P. Pańczyka z Sułowa, P. Sobczaka ze Skierbieszowa, M. Stankiewicza z Nielisza, J. Gumieł z Terespoli, B. Kamińskiego z Łabuń i Węclawskiego z Radecznicy, pow. zamojskiego.

Michał Gugała

pisarz gm. Krasnobród, pow. zamojskiego

Osada Krasnobród, dn. 18.11.1929 r.

Przyjmując wyzwanie na pojedynek kol. Józefa Tyszko, niniejszem ofiaruję na fundusz budowy domu związkowego 100 złotych. Na poczet zadeklarowanej sumy wpłacam 10 zł., pozostałą zaś sumę obowiązuję się wpłacić ratami.

Jednocześnie wyzywam do pojedynku kolegów: Lachowicza Wacława z urzędu gminy Chocieńczyce, pow. wilejskiego, Pietlickiego Aleksandra z urzędu gm. Krzywice pow. wilejskiego, Czaplarskiego z urzędu gm. Wiazyń pow. wilejskiego, Faryno Adama z urzędu gm. Kołowicze pow. wilejskiego, Kozaka z urzędu gminy

Radoszkowice pow. mołodeczańskiego, Nikodema Dworzeckiego z urzędu gm. Radoszkowice pow. mołodeczańskiego, Rodziewicza z urzędu gminy Mołodeczno pow. mołodeczańskiego, Rosińskiego Henryka z urzędu gminy Niemenczyn pow. wileńsko-trockiego, oraz kol. Michała Żółdkiewicza z Budstawia pow. wilejskiego, ponieważ nazwisko jego w wezwaniu kol. Tyszko zostało zniekształcone.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Jan Mordas

sekr. gm. Chocieńczyckiej, pow. wilejskiego

Chocieńczyce, dn. 10.11.1929 r.

Wyzwany, między innymi, na pojedynek przez Kolegę Kurowskiego, wpłacam przez P. K. O. Nr. 4601 zł. 25 na rachunek funduszu budowy Domu Związkowego.

Równocześnie wzywam na pojedynek kolegów: 1. Grabowskiego z pow. janowskiego, 2. Bukowickiego z pow. grójeckiego, 3. Sawickiego z pow. włodawskiego, 4. Zawarczyńskiego z pow. siedleckiego, 5. Sasim-Laukusa z pow. włodawskiego, 6. Andrzejewskiego z pow. siedleckiego, 7. Poleś z pow. łukowskiego, 8. Kopańskiego z pow. lubelskiego, 9. Abramczyka z pow. sokołowskiego, 10. Bardadyna z pow. sokołowskiego, 11. Strąka z pow. węgrowskiego, 12. Pietruczuka z pow. węgrowskiego, 13. Sidorowicza z pow. radzyńskiego, 14. Ciepichalskiego z pow. krasnostawskiego.

Dzieląc się z Szanownymi Kolegami radością, że i dla nas nareszcie po tylu latach oczekiwania zabłyśła gwiazdka szczęścia w postaci emerytury, wzywam wszystkich Kolegów do upamiętnienia tego dzieła. Niech ku jej uczczeniu posypią się hojne dodatki na tak wzniosły cel, jakim jest budowa własnego Domu związkowego — byśmy i w tym wypadku nie zostali na ostatnim planie.

Franciszek Olukus

sekretarz gminy Parysów
pow. garwolińskiego

os. Parysów 21.XI.29 r.

Przyjmując wyzwanie kol. Józefa Tyszko, umieszczone w Nr. 16 *Pracownika Samorządowego*, wpłacam zł. 50 na fundusz budowy domu związkowego w Warszawie. Jednocześnie wyzywam na pojedynek kolegę Pietlickiego, pomocnika pisarza gminy krzywickiej i kolegów: pomocników pisarzy, kancelistów i sekwestраторów wszystkich gmin powiatu wilejskiego.

Mam nadzieję, że wyzwanii nie pójdą śladem innych kolegów i nie zbagatelizują niniejszej sprawy. Kto ile może, niech zadeklaruje na cegiełki domu związkowego, wpłacając składki na P. K. O. Nr. 4601, chociażby ratami. W tym też celu wyznaczam termin przyjęcia niniejszego wyzwania sześciotygodniowy.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Aleksander Soldak

pom. pisarza gm. dołhinowskiej
pow. wilejskiego

Wykaz kwot, wplaconych na fundusz budowy domu związkowego

Ciąg dalszy.

M. Szule zł. 10; A. Dębski zł. 10; Wł. Olszewski zł. 10; I. i L. Settowie zł. 30; J. Eustachiewicz zł. 25; Urząd gminy Poryck zł. 81.06; Wincenty Maciejewski zł. 25; Józef Krasowski zł. 10; Fr. Markiewicz zł. 10; T. Wasilewski zł. 25; Urząd gminy Dworzec zł. 26.09; Cz. Kolanowski zł. 15; Oddz. Sochaczew zł. 10; R. Nowaczyk zł. 25; R. Herman zł. 5; J. Krasowski zł. 10; A. Gmierz 25; L. Setto zł. 10; F. Abramczuk zł. 6.10; R. Krueger zł. 7.50; B. Wycech zł. 25; Michał Górzyński zł. 200; Urząd gminy Turza zł. 7; Stanisław Dawidowicz zł. 25; Fr. Łakomiak zł. 15; Urząd gminy Poczajów zł. 18.36; Urząd gminy Kalinówka zł. 31.50; Urząd gminy Stepań zł. 26.30; T. Muszyński zł. 100; Wł. Wodczyński zł. 50; Marjan Wrzesiński zł. 25; K. Wiśniewska zł. 7.80; Józef Gózdź zł. 25; F. Abramczuk zł. 6; J. Kozłowski zł. 20.31; L. Padzik zł. 22; T. Radzikowski zł. 10; Oddz. Sochaczew zł. 7.10; W. Modrygajło zł. 10; Urząd gminy Tokary zł. 27.30; razem zł. 1034.42.

Wpłaty, ogłoszone w Nr. Nr. 20 i 21 zł. 3360.68, — ogółem zł. 4395.10.

Ze Związku Prac. Adm. Gminnej

Posiedzenie Zarządu Centralnego

Dnia 15 listopada 1929 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Centralnego Związku Pracowników Admin. Gm. z udziałem prezesa Zarządu kol. F. Filipskiego i członków Zarządu, kolegów: pośła Pacholczyka, Kazimierza Jakubowskiego, Jana Gromowicza, Józefa Krasowskiego.

Usprawiedliwili swą nieobecność koledzy: Julian Pyszkowski i Tomasz Muszyński.

1. Odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia.

2. Odczytano i przyjęto do zatwierdzającej wiadomości protokoły wydziału wykonawczego z dn. 28 września i 8 listopada 1929 r.

3. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności wydziału wykonawczego za czas od ostatniego posiedzenia.

4. Przyjęto do wiadomości protokół komisji rewizyjnej z dokonanej rewizji w dn. 4—7 listopada 1929 r.

5. Przyjęto projekt dyplomu dla członków honorowych Związku.

6. Przyjęto projekt regulaminu Rady Naczelnej.

7. Rozpatrywano sprawę kupna placu i obejrza-no posesję w Warszawie. Ostateczna decyzja w tej sprawie nie zapadła.

8. Na wniosek kol. Jakubowskiego postanowiono wystąpić z inicjatywą zorganizowania w Poznaniu kursów dokształcających dla pracowników wójtostw województwa poznańskiego.

9. Zapoznano się z treścią projektu statutu służbowego i o odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników samorządowych. Postanowiono przekazać tę sprawę wydziałowi wykonawczemu do ostatecznego opracowania i uzgodnienia na posiedzeniu Rady Naczelnej, poczem projekt statutu przedstawić Ministerstwu Spraw Wewnętrznych z prośbą o zalecenie związkowi komunalnym.

10. Rozpoznano szereg spraw bieżących oraz podania o przyznanie pożyczek.

Posiedzenie zakończono o godz. 16.30, poczem członkowie wydziału wykonawczego udali się na posiedzenie Rady Naczelnej Związków.

Ulgi dla członków Z. P. A. Gm. w przedpłacie pism.

Naskutek starań Centrali Związku, następujące pisma zgodziły się na udzielenie ulg w przedpłacie członkom naszego Związku:

1. *Świat*, ul. Szpitalna 12, tel. 504-00, w postaci 15% opustu od normalnej opłaty,

2. *Światowid*, ilustrowany kurjer tygodn., Nowogrodzka 26, tel. 234-65, w postaci 25% opustu zwykłej prenumeraty.

Czytelnicy, względnie nowi przedpłatnicy, pragnący korzystać ze wspomnianych ulg, zechcą zakomunikować nam o tem, w terminie do dnia 25 b. m.

Zarazem przypominamy ulgi, omawiane na str. 174 *Prac. Sam.* z 1927 r. (Nr. 23).

Zarząd Centralny Z. P. A. G.

Z życia naszych oddziałów

Oddział stopnicki

Pracownicy gminni w pracy społecznej

Wzór dla innych powiatów

Staraniem stopnickiego powiatowego oddziału Związku Pracowników Administracji Gminnej i za czynnem poparciem miejscowego starosty p. Plenkiewicza i inspektora samorządu p. Niedzieli, odbył się, wzorem lat ubiegłych, dnia 27 października rb., w sali teatralnej miejskiej w Busku, ogólnopowiatowy zjazd pracowników administracji gminnej powiatu stopnickiego, z udziałem przedstawicieli urzędów państwowych i samorządowych, nauczycielstwa, zrzeszeń gospodarczych, związków zawodowych i miejscowego społeczeństwa, zorganizowany dla sprawozdania z dotychczasowych wysiłków na polu pracy społecznej Związku, na terenie powiatu stopnickiego, oraz opracowania planu pracy na przyszłość. Na zjeździe było obecnych 250 osób, na czele z p. starostą Plenkiewiczem i p. kierownikiem Związku pośłem Pacholczykiem.

Wygłoszono szereg referatów, a mianowicie: p. starosta Plenkiewicz w referacie p. t. *Samorząd a praca społeczna na wsi* uwydatnił znaczenie pracy społecznej wśród ludu, dla kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wsi, zachęcając gorąco, aby pracownicy gminni szli wytrwale w wytkniętym sobie kierunku. Zaznaczył z radością, że jak stwierdził osobiście, dotychczasowa praca społeczna pracowników gminnych w powiecie stopnickim wydała dobre wyniki i że wobec tego zaufanie ludności do pracowników gminnych niepomniernie wzrosło.

Posel Pacholczyk zaznaczył, że zabiegi Centralnego Zarządu Związku w kierunku ożywienia pracy społecznej na wsi znalazły wybitny oddźwięk w powiecie

stopnickim i wzywał, aby pracownicy gminni nie ustalali w pracy.

Kol. Michalski w referacie *Rola gminy wiejskiej*, podnosi znaczenie gminy samorządowej dla państwa, a nawiązując do referatu p. starosty udowydniał, że w samorządzie najbardziej wyrabiają się obywatele i łączą z państwem.

P. inspektor Niedziela, omawiając w referacie *Nadzór państwa nad samorządem* znaczenie samorządu w ogólnym życiu państwowym, wykazywał, że nadzór państwa nad samorządem zdąża do tego, aby samorząd nie zbacział ze swej właściwej drogi.

Kol. Tatarski w referacie *Rola samorządu gminnego pod względem podniesienia stanu sanitarnego i estetycznego wsi*, podając projekty działalności gminy w celu uporządkowania naszych osiedli, udowydniał, że gmina w tej dziedzinie ma b. rozległe pole do działania.

Kol. Baczewski, w referacie *Sprawozdanie z działalności Związku i plan pracy na przyszłość*, na podstawie zebranego materiału wykazał, że działalność społeczna pracowników gminnych, na terenie powiatu stopnickiego, wzmacnia się i potęguje. Obecnie niema już na terenie powiatu ani jednego pracownika gminnego, któryby nie pracował w jakiejś instytucji społecznej. Z cyfrowych danych wynika, że z ogólnej liczby 60 pracowników gminnych pracuje: 24 — w strażach ogniowych ochotniczych, 17 — w kółkach rolniczych, 10 — kółkach młodzieży, 3 — w mleczarniach spółdzielczych, 18 — w sklepach spożywczych, 4 — w kasach Stefczyka, że niektórzy pracownicy gminni biorą udział w paru instytucjach społecznych, i to wybitnie czynny.

Następnie zabierali głos: prezes powiatowego oddziału Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych p. Dębski, prezes powiatowego Związku Kółek Rolniczych p. Rajczewski, przedstawiciel wydziału powiatowego p. Czapla, prezes powiatowego koła Związku Pracowników Samorządu Powiatowego p. Wójcik — wszyscy popierając działalność pracowników gminnych i życząc im owocnej pracy.

W planie pracy na przyszłość uchwalono szereg rezolucyj, zdających do kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wsi.

M. Michalski.

Walny zjazd Z. P. A. G. w r. 1928, ustalając plan pracy na przyszłość, obok spraw zawodowych, położył nacisk na pracę społeczną pracowników gminnych na terenie wsi. Zarząd Centralny Związku, wykonując uchwały walnego zjazdu, rozstał okólnik do wszystkich pracowników gminnych, wzywając i zachęcając ich do wykonywania tego planu. Poza tem zwrócił się do p. p. przewodniczących wydziałów po-

wiatowych z prośbą o pomoc dla pracowników gminnych w tym względzie.

Oddział powiatu stopnickiego z całą świadomością i umiejętnością zabrał się do tej pracy. W roku 1928 zorganizował ogólne zebranie członków oddziału z udziałem przedstawicieli wszystkich instytucji państwowych, samorządowych i społecznych.

Na tem zebraniu ustalono plan pracy na terenie powiatu. Działacze społeczni bacznie śledzili, czy pracownicy gminni wytrwają w swych zamierzeniach, czy też zakończą na pierwszym bardzo efektywnym zebraniu.

Zainteresowanie się społeczeństwa i władz pracą pracowników gminnych ponownie znalazło potwierdzenie na zebraniu, odbytem w dn. 27 października 1929 r.

Sala straży pożarnej wypełniła się po brzegi. Inteligencja całego powiatu, połączona z ludem, gwarząc o sprawach blisko wszystkich obchodzących, wprowadzała obserwatora w przekonanie, że tak harmonijna praca w krótkim czasie zniesie wszelkie przeciwności i skieruje wysiłki wszystkich w pożytecznym kierunku.

Obserwując zebranych, zadawaliśmy sobie pytanie, dlaczego nie gdzieindziej, tylko w powiecie stopnickim tak pomyślnie pracę zapoczątkowano i dlaczego wzbudziła takie zainteresowanie. Na to pytanie znaleźliśmy odpowiedź w pierwszym referacie, na temat *Samorząd a praca społeczna na wsi*, wygłoszonym przez p. starostę Pleniewiczza.

Gruntowna znajomość ludu i życia wiejskiego, silna wiara w wypowiadane słowa i rzucane projekty, nieklamana życzliwość zarówno w stosunku do pracowników gminnych, jak i do społeczeństwa wiejskiego, dawały wyraz temu, że duszą tej szeroko zakrojonej pracy jest p. starosta Pleniewicz. Trzeba wyznać szczerze, że powiatowi stopnickiemu mogą pozazdrościć inne powiaty nie tylko p. starosty. Referaty, wygłoszone przez prezesa oddziału Z. P. A. G. kol. Michała Michalskiego, inspektora samorządu gminnego kol. Niedzielę oraz kol. Tatarskiego i Baczewskiego, uwydatniły gruntowną znajomość przedmiotów, wysoki poziom i umiejętność dostosowania ich do pojęć ludności wiejskiej. Nie też dziwnego, że po zebraniu uczestnicy jego w rozmowach nie mieli słów uznania dla kol. Michalskiego, który jest duszą pracy oddziału Związku.

Miejmy nadzieję, że zapoczątkowana praca na terenie powiatu stopnickiego będzie zataczać coraz szersze kręgi i da zadowolenie zarówno pracownikom gminnym, jak i ludności.

Życzyć należy, aby wszystkie oddziały Związku czem prędzej pośpieszyły za przykładem oddziału stopnickiego.

A. Pacholczyk.

Poradnik prawny

Drzewa przydrożne

Pytanie: Urząd gminy Machory zapytuje: do kogo właściwie należy materiał drzewny (drzewo leśne

sosny), rosnący po środku pasa drogi gminnej, czy do właściciela, w terytorjum którego przechodzi droga, czy też do ogółu gminy, jako właściciela drogi publicznej?

Odnaczenie pracowników samorządowych pow. wileńsko trockiego

Pan wojewoda, decyzją z dnia 13 listopada, przyznał 24 pracownikom samorządu gminnego powiatu wileńsko-trockiego prawo do medalu 10-lecia odrodzenia Polski. Osoby odznaczone otrzymały osobne zawiadomienie od przewodniczącego wydziału powiatowego. Medale nabywają zainteresowani na koszt własny.

13-ta pensja pracowników miejskich w Piotrkowie

Na posiedzeniu rady miejskiej w Piotrkowie w dniu 16 listopada sprawę 13-tej pensji dla urzędników magistrackich załatwiono przychylnie.

13-ta pensja w Katowicach

Rada miejska w Katowicach uchwaliła upoważnić magistrat do wypłaty jednomiesięcznych zaliczek gwiazdkowych, tak urzędnikom i pracownikom miejskim, jak i nauczycielom oraz merytom, wdowom i sierotom, czyli uchwalenie 13-tej pensji gwiazdkowej postanowiła załatwić na następnym posiedzeniu.

Nadużycia w magistracie wileńskim

W magistracie wileńskim wykryto nowe nadużycia, popełnione przez niejakiego Kochanowskiego, który zniknął. Strat magistratu dotychczas nie ustalono. Natomiast przeprowadza się dochodzenie, ile osób zostało poszkodowanych. W tym celu przeprowadza się rewizję ksiąg i rachunków. Jak się okazuje, Kochanowski pochodzi z Rumunji, skąd przybył 5 lat temu. Kochanowski pozostawił żonę i 6 dzieci bez środków do życia.

Jak łatwo zauważyć, nadużycia popełniają przeważnie ludzie niedawno przyjęci w szeregi samorządowe, z pracą samorządową nie związani, bez tradycji urzędników i działaczy. Takie skutki pociąga za sobą przyjmowanie nowych urzędników bez należytego wyboru.

Aresztowanie urzędników miejskich w Wejherowie

Zarządzona przez p. wojewodę pomorskiego i przeprowadzona lustracja gospodarki miejskiej w Wejherowie ujawniła cały szereg nadużyć i sprzeniewierzeń, wobec czego władze sądowno-słedeze zarządziły aresztowanie burmistrza miasta Wejherowa Kruczyńskiego, referenta kasowego Suszki i kasjera miejskiego Roślawskiego.

W swoim czasie toczyło się przeciwko burmistrzowi Kuczyńskiemu śledztwo o zniszczenie ksiąg kasowych gazowni miejskiej. Obecna lustracja wykazała, że zniszczenie tych ksiąg pozostawało w związku z popełnionymi nadużyciami.

Nowe książki

Dajemy wzmianki o wszelkich książkach, nadesłanych do Redakcji. — O książkach z zakresu samorządowego, nie nadesłanych do Redakcji, umieszczamy tylko dane bibliograficzne.

I.

Z zakresu samorządu i dziedzin pokrewnych

Województwo Śląskie 1918—1928. Rozwój administracji samorządowej województwa śląskiego w zarysie. Informator i przewodnik po wystawie województwa śląskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Nakładem Śląskiej Rady Wojewódzkiej w Katowicach. Katowice 1929. Str. 400.

Jest to gruntownie i systematycznie opracowany przez śląskie władze wojewódzkie przegląd działalności administracyjnej na Śląsku we wszystkich dziedzinach, a nadto uwagi o przemysle i rolnictwie śląskim, wreszcie o muzeum śląskim i o turystyce na Śląsku. Zamyka dziełko przewodnik po wystawie śląskiej na P. W. K. Książka jest porządnie wydana i umiejętnie, celowo ilustrowana. Dodatek stanowi przejrzysta mapa woj. śląskiego. Polecamy ją samorządom do bibliotek zawodowych dla samorządowców, i do bibliotek publicznych dla inteligencji.

Z. MICHAŁSKI. *Dziesięć lat pracy samorządu gminy Bobrowniki w odrodzonej Ojczyźnie.* Bobrowniki 1929. Nakładem Z. Michałskiego. Str. 11.

Broszurka o dorobku pracy samorządowej w gminie Bobrowniki pow. lipnowskiego, za okres 10-lecia niepodległości oraz o obecnym stanie tej starożytnej osady i całej gminy bobrownickiej, napisana i wydana przez pisarza tej gminy. Z książki widać, że gmina Bobrowniki należy do czynniejszych komórek Rzeczypospolitej, do gmin, ogarniętych błogosławioną żądzą postępu.

II.

Inne książki — nadesłane do Redakcji

Jednodniówka przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego województwa warszawskiego 1928/29. Nakładem tygodnika ilustrowanego *Stadion*. Warszawa 1929. Str. 112.

Jednodniówka, opracowana przez Warszawski Komitet Wojewódzki P. W. i W. F., stanowi staranne sprawozdanie z pracy przysposobieniowej i gimnastyczno-sportowej ze wszystkich powiatów i 4 miast woj. warszawskiego. Książka jest obficie ilustrowana. (Powiaty nazwano w tej jednodniówce z cudzoziemska: powiat Błonie, powiat Włocławek — jeden powiat warszawski dostąpił tego przyjemnego wyróżnienia, że go nazwano zwyczajnie po polsku).

Nadesłane

Na drugi milion na walkę ze szpiegostwem dla Marsz. Piłsudskiego

Redaktor *Pracownika Samorządowego*, Czesław Rokicki, składa na fundusz walki ze szpiegostwem dla Marsz. Piłsudskiego 46 zł., przyznane przez Radę Naczelną na przejazd do Poznania na nasz Kongres, a nie zużytkowane.

DO REJESTRU HANDLOWEGO Sadu Okręgowego w Równem, działu o spółdzielniach w dniu 18 listopada 1929 r. pod Nr. 563 wciągnięto wpis treści następującej:

„Spółdzielnia Oszczędnościowo-Kredytowa Pracowników Samorządowych w m. Równem“. Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną. Siedziba spółdzielni m. Równem. Za zobowiązania spółdzielni członkowie odpowiadają pięciokrotnie w stosunku do zadeklarowanych udziałów. Przedmiotem spółdzielni jest: udzielanie kredytów w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych, oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych, bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie 4 niniejszego artykułu, redyskonto weksli, przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów, płatnych okazicielowi, kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych, państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcji central gospodarczych i przedsiębiorstw oraz akcji Banku Polskiego, przyjmowanie subskrypcyj na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 4 niniejszego artykułu; zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków Państwowych; przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, wynajmowanie kasetek zabezpieczonych oraz inkaso weksli i dokumentów; wydawanie przekazów, czeków, akredytyw, dokonywanie wypłat w granicach państwa, odbiór wpłat na rachunek osób trzecich. Udział wynosi 200 złotych, wpłacanych po 10 złotych miesięcznie. Zarząd stanowią: Marjan Wojewódzki, Jan Tichonow, Arseniusz Kowalewski jako członkowie, Władysław Jabłonowski i Mikołaj Marczuk, jako zastępcy. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Pismem przeznaczonym do ogłoszeń jest czasopismo: *Pracownik Samorządowy* w Warszawie przy ul. Kredytowej 16. Rok obrachunkowy — kalendarzowy. Zarząd składa się z 3-ch członków i 2-ch zastępców. Zarząd zarządza wszystkimi sprawami spółdzielni, szczegółowo wymienionymi w § 17 statutu. Likwidację spółdzielni przeprowadza się według art. 76—84 ustawy o spółdzielniach“.

NAKŁADEM

Związku Prac. Adm. Gm. R. P.

WARSZAWA, ŻÓRAWIA № 27. — TEL. 402-20.

Adres telegraficzny: Warszawa „ZEPAGIE“

ukazały się następujące wydawnictwa
które są do nabycia po cenach następujących:

- 1) Podręcznik dla działaczy i urzędów gminnych, zawierający teksty ustaw o ustroju samorządu, oraz wiele innych ustaw, tudzież dział adresowy. B. Wesołowski. Wydanie 1923 r. (wyczerpane) Zł. 15.—
- 2) Podręcznik dla urzędów gminnych i magistratów przy znaltwianiu czynności, związanych ze służbą wojskową. W. Kałuby. Wydanie 1927 r. Zł. 1,50
- 3) Zbiór ustaw i rozporządzeń, dotyczących gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych wraz z uzupełnieniem. R. Lenartowicza, zestawil A. Pacholczyk. Wyd. 1926—27 r. Zł. 5.—
- 4) Zbiór przepisów oraz Instrukcja szczegółowa do przera-chowania wierzytelności i zobowiązań przedwojennych gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. R. Lenar-towicza i S. Florjanowicza. Wydanie 1926 r. Zł. 2,50
- 5) Ogólne Zasady prawa cywilnego i karnego. St. Łazarow-icz. Wydanie 1927 r. Zł. 3.—
- 6) Instrukcja kasowo-rachunkowa dla Związków Komunal-nych. Z. Pawlaka. Wydanie 1927 r. Zł. 2,70
- 7) Skarbowość Samorządu Terytorjalnego w Polsce, zbiór obowiązujących przepisów. M. Porawskiego i innych. Wydanie 1927 r. Zł. 12.—
W oprawie płóciennej Zł. 14.—
- 8) Samorząd Wojewódzki — streszczenie wy-kładow, wygłoszonych przez d-ra Salonia na Studium Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Polity-cznych i Społecznych W. W. P. Wydanie 1927 r. Zł. 1,50
- 9) Samorząd miejski — streszczenie wykładów, wygłoszonych przez d-ra Rudolfa Sikorskiego na Studium Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Polity-cznych i Społecznych W. W. P. Wydanie 1928 r. Zł. 3.—
- 10) Tablica do obliczania odsetek, w okresach półmiesięcz-nych. W. Ludkiewicza. Wydanie 1928 r. Zł. 4.—
- 11) Zasady rachunkowości komunalnej—podręcznik dla rach-mistrzów samorządowych. Z. Pawlaka. Wydanie 1923 r. Zł. 5.—
- 12) Samorząd Gmin Wiejskich w Woj. Kresowych. S. Pastu-szyńskiego. Wydanie 1928 r. Zł. 2,50
- 13) Prawo Łowieckie — Dr. W. Kałuskiego Zł. 2.—
- 14) Instrukcja o postępowaniu administracyjnem dla urzędów gminnych i magistratów. Wydanie 1928 r. Zł. 1.—
- 15) Obowiązki i prawa służbowe sołtysa, S. Szczepańskiego. Wydanie 1929 r. Zł. 0,30
- 16) Dekret o utworzeniu Rad gminnych na obszarze b. Kró-lestwa Kongresowego i instrukcja dla tych rad, oraz re-gulamin dla komisji gminnych. Wydanie 1929 r. Zł. 0,75
- 17) Instrukcja szczegółowa kasowo-rachunkowa dla gmin wiej-skich. Wydanie 1928 r. Zł. 1,70
- 18) Zagadnienia ekonomiki komunalnej. W. L. Biegeleisena. Wydanie 1929 r. Zł. 8.—
- 19) Księga pamiątkowa Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P. 1918 — 1928 r. w ozdobnej oprawie Zł. 10.—
- 20) Postępowanie administracyjne. Podręcznik systematyczny z dołączeniem tekstu obowiązującego rozporządzenia, oraz wzorów podań i załatwień. Dr. W. Kałuskiego. Zł. 5.—
- 21) Podstawowe zasady prawa karnego obowiązującego w b. zaborze rosyjskim. K. Jamontta Zł. 1,50

W komisowej sprzedaży:

- 1) Materjalne i formalne prawo wodne po znowelizowaniu z wzorami postępowania opracował Alfred Neuman na-czelnik Wydziału administracyjnego Urzędu Wojewódz-kiego w Stanisławowie, stron 43. Zł. 2.—
- 2) Kartoteka w biurowości władz, urzędów państwowych i samorządowych, uproszczenie i usprawnienie kancelarii opracował Antoni Robaczewski naczelnik Wydziału Ogól-nego w Min. Spr. Wewn., stron 72 Zł. 4.—
- 3) Problem ulepszenia dróg gruntowych opracował b. na-czelnik Wydziału w Min. Spr. Wewn., stron 83 Zł. 2,50
- 4) Opieka społeczna, zbiór ustaw i rozporządzeń z wyjaśnie-niami i komentarzami, opracowali: Dr. Stanisław Gro-cholski i Edward Chwalewik, stron 731 Zł. 12.—
W oprawie kartonowej Zł. 13,50

DRUKARNIA

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW

ADMINISTRACJI GMINNEJ R. P.

WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH 6.

Telefon miejski 44-04, zamiejski 402-20.

WYKONYWA SZYB-
KO i DOKŁADNIE PO
CENACH UMIARKO-
WANYCH WSZELKIE
ROBOTY DRUKARSKIE
OD NAJPOWAŻNIEJ-
SZYCH DO NAJDROB-
NIEJSZYCH.

KOSZTORYSY i OFER-
TY KALKULACYJNE
DOSTARCZAMY NA
KAŻDE ŻĄDANIE
BEZPŁATNIE.

STEMPLE i PIECZĘCIE

— kauczukowe i metalowe

SOLIDNIE

i SZYBKO

WYKONANE

— NAJTANIEJ

NABYĆ

MOŻNA

w Składnicy Związku Prac. Adm. Gminnej

WARSZAWA,

UL. ŻÓRAWIA Nr. 27,

Telefon 402-20.

czas 19951/ 11 /22

MAGISTRAT M. TERESPOLA N/BUG.
pow. Biała Podlaska woj. Lubelskie

ogłasza

KONKURS

na pomocnika

SEKRETARZA MAGISTRATU

z poborami w/g XII stopnia st. sł. plus 10%
dodatku komunalnego.

Od kandydatów wymaga się:

1. obywatelstwa polskiego,
2. wykształcenia z zakresu 6-ciu kl. szkoły średniej, praktyki 3-letniej (jeżeli praktyka dłuższa — może być w samorz. miejsk. 4 klasy szkoły średniej),
3. stanu wolnego,
4. wiek — odbyta służba wojskowa, i nieprzekroczone 45 lat życia.

Posada do objęcia zaraz.

Zgłoszenia nadsyłać do Magistratu miasta Terespolu n/B. do dnia 10 grudnia 1929 roku.

Burmistrz

(—) *M. Rutkowski*

Sekretarz

(—) *St. Jaskulski*

WYDZIAŁ POWIATOWY
SEJMIKU WŁOCŁAWSKIEGO

ogłasza

KONKURS

na stanowisko BURMISTRZA m. LUB-
RAŃCA z uposażeniem według IX
grupy plac urzędników państwo-
wych i 20% dodatkiem
na reprezentację

Od kandydatów wymagana jest gruntow-
na znajomość ustaw samorządowych
i gospodarki miejskiej oraz pro-
wadzenia biurowości

Oferty z dołączeniem własnoręcznie napi-
sanego życiorysu, odpisami świadectw
dotychczasowej pracy, należy skła-
dać do Wydziału Powiato-
wego we Włocławku do
dnia 15.XII.1929 r.

SKŁADNICA

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI GMINNEJ RZ. P.

WARSZAWA, ŻÓRAWIA 27, TEL. 402-20.

Adres telegraficzny WARSZAWA „ZEPAGIE“.

jest najtańszem źródłem zakupu

POSIADA NA SKŁADZIE:

KSIEGI RACHUNKOWE, dostosowane do wymagań
ostatniego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych
i Ministra Skarbu — dla wszystkich Związków Komunal-
nych (gmin, miast i powiatów) oraz wszelkie księgi
i druki, używane przez urzędy gminne, magistraty, kasy
gminne pożyczkowo-oszczędnościowe, dozory szkolne,
urzędy stanu cywilnego i gminy wyznaniowe żydowskie.

PAPIER I WSZELKIE MATERJAŁY PIŚMIENNE PO CENACH FABRYCZNYCH.

ZAMÓWIENIA WYSYŁA ZA ZALICZENIEM POCZTOWEM BARDZO SZYBKO.

RACHUNKI PONAD ZŁ. 50 WYSYŁA BEZ DOLICZANIA KOSZTÓW PRZESYŁKI.